Rok X
Nr. 99

10 GROSZY

# ABC
# NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

POZ

Warszawa, czwartek 4 kwietnia 1935 r.

NASZE ABC

## Czy odprężenie?

Przez dwa dni było wiele uprzejmości, serdeczności i uśmiechów. P. Eden opuścił Warszawę uśmiechnięty i zadowolony. P. Beck żegnał p. Edena serdecznie i mile.

Czy uśmiechnięty p. Eden i serdeczny p. Beck są naprawdę i jednakowo zadowoleni z wyniku swych rozmów?

P. Eden, czysto „informacyjnie" przekonywał p. Becka, że byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby Polska współpracowała czynnie nad stworzeniem takiego planu bezpieczeństwa, któryby zapewnił Europie pokój na czas dłuższy. Anglja, broń Boże, nie chce narzucać Polsce konkretnej i sztywnej formuły, ale z chaosu dziś panującego trzeba koniecznie znaleźć jakieś wyjście. Mocarstwa zachodnie i Rosja nie mają wprawdzie jeszcze zdecydowanych szczegółów, w zasadzie jednak plan jest już naszkicowany.

P. Beck szczerze odpowiedział, że najżywszem życzeniem Polski jest ustalenie trwałego pokoju w wschodniej Europie. Rząd polski gotów jest ponieść w tej mierze wielkie ofiary, ale nie może się zgodzić na przyjęcie takich zobowiązań, któreby mogły zagrażać spokojowi kraju i integralności granic państwowych. A właśnie projekt paktu wschodniego w jego obecnej postaci nastręcza pod tym względem wiele poważnych wątpliwości.

W tem miejscu p. Eden i p. Beck ustalili, że intencje rządów angielskiego i polskiego są całkowicie zgodne, a cała trudność polega tylko na pewnej sztywności projektu paktu wschodniego.

Czy można ten projekt zmienić i uczynić go bardziej elastycznym?

Sztywny, czy elastyczny, „okrężeniowy" czy pokojowy, statyczny czy dynamiczny? That is the question...

Wszystko zależy od tego, czy p. Eden wyjechał z Warszawy w przekonaniu, że istnieje możność uzgodnienia zastrzeżeń Polski ze stanowiskiem mocarstw zachodnich, czy raczej z wnioskiem, że różnice zdań będą trudne, jeżeli nie niemożliwe do usunięcia.

Miejmy nadzieję, że uśmiech p. Edena przy wyjeździe z Warszawy nie był maską dyplomatyczną, a dowodem prawdziwego zadowolenia. Przecież dziś o godz. 12.30, gdy p. Beck rozmawiał z p. Edenem, p. Chłapowski zaprosił do Warszawy p. Lavala.

S. S.

## Zamknięcie sesji
### Sejmu Śląskiego

KATOWICE, 3. 4. (PAT). P. Prezydent Rzpltej zarządził zamknięcie sesji Sejmu Śląskiego w dniu 3 kwietnia r. b. Odnośny dekret został dziś w godzinach południowych wręczony marszałkowi sejmu śląskiego.

## O wydanie sądom
### senatora W. Korfantego

KATOWICE, 3. 4. (PAT). Prokurator Sądu Apelacyjnego dr. Tokarski skierował w trybie, przewidzianym ustawą, wniosek do marszałka Senatu w Warszawie o wydanie sądom senatora Wojciecha Korfantego za przestępstwa z art. 264 k. k.

## Pomór
### na Cejlonie

COLOMBO, 3. 4. (PAT). W ciągu miesiąca lutego na Cejlonie zmarło na malarję 16 tysięcy osób. Od października 1934 r. do marca r. b. ofiarą epidemji malarji padło 54.000 tuziemców.

# Dzień min. Edena w Warszawie
## Przyjęcie w Belwederze

We wtorek popoł. marszałek Piłsudski przyjął na godzinnej rozmowie lorda pieczęci prywatnej p. A. Edena w obecności ministra Spraw Zagr. p. J. Becka i podsekretarza stanu w M.S.Z. p. J. Szembeka. Obecni byli również: radca ambasady brytyjskiej w Warszawie p. Aveling oraz towarzyszący ministrowi Edenowi szef sekcji w brytyjskiem min. Spr. Zagr. p. Strang.

Wizyta min. Edena u p. marsz. Piłsudskiego w Belwederze trwała półtorej godziny, od godz. 5.30 do 7 wiecz. Rozmowa, która toczyła się przy herbatce, była podobno bardzo ożywiona. P. marsz. Piłsudski wypytywał min. Edena o jego przeżycia z czasów służby wojskowej i pobytu w Indjach. Wśród rozmowy poświęcono pewien czas na aktualne zagadnienia polityczne.

### Komunikat oficjalny

W czasie swego pobytu w Warszawie min. Eden, lord prywatnej pieczęci, przyjęty został przez p. Prezydenta Rzplitej oraz przez p. Marszalka Piłsudskiego.

P. Eden odbył pozatem szereg rozmów z p. ministrem spraw zagr. J. Beckiem, którego poinformował o przebiegu rozmów, które brytyjscy ministrowie przeprowadzili ostatnio w Berlinie i w Moskwie na zasadzie wytycznych komunikatu londyńskiego z dnia 3 lutego r. b.

W trakcie tych rozmów z lordem prywatnej pieczęci, utrzymanych w tonie szczerze przyjaznym, p. minister spraw zagr. zaznajomił p. Edena z poglądami rządu polskiego na sprawy, objęte tym komunikatem, oraz na temat ogólnej sytuacji międzynarodowej. Obaj ministrowie uznali zgodnie, że ich wymiana myśli o charakterze informacyjnym odpowiedziała swemu zadaniu, podkreślili celowość utrzymania ścisłego kontaktu w związku z dalszym rozwojem sytuacji politycznej w Europie.

## Odjazd min. Edena do Pragi

Wczoraj o godz. 17 min. 10 opuścił Warszawę pociągiem do Pragi lord pieczęci prywatnej W. Brytanji min. Anton Eden wraz z towarzyszącemi mu osobami.

Na dworcu Głównym odjeżdżającego min. Edena żegnali: min. Beck, wicemin. Szembek, ambasador Raczyński, poseł czechosłowacki w Warszawie Girsa, członkowie ambasady W. Brytanji chargé d'affaires Avelingem, wyżsi urzędnicy min. spraw. zagr., wojew. Jaroszewicz.

## Dookoła paktu wschodniego

W związku z pobytem min. Edena w Warszawie i wczorajszemi naradami, w kołach politycznych pojawiły się liczne pogłoski o nowych koncepcjach politycznych, głównie na temat modyfikacji paktu wschodniego. Modyfikacja ta miałaby na celu umożliwienie Polsce przystąpienia do paktu wschodniego, odpadłyby bowiem z niego postanowienia dotyczące pomocy zbrojnej, które zastąpionoby t. zw. konsultacją mocarstw. W wyniku takiej konsultacji miałoby nastąpić orzeczenie podpisane przez wszystkich sygnatarjuszy paktu o udzieleniu pomocy zbrojnej. Wyrażano przekonanie, że Polska na taki pakt zgodziłaby się chętnie.

Pogłoski te nie znajdują potwierdzenia w naszych kołach miarodajnych, które podkreślają, że rozmowy wczorajsze miały wyłącznie charakter informacyjny, a o żadnych konkretnych propozycjach w tej chwili nie może być mowy. W toku rozmów, które, jak zaznaczają, odbywały się w atmosferze nadzwyczajnej serdeczności i szczerości, min. Eden informował szczegółowo o wyniku swojej podróży do Berlina i Moskwy i został nawzajem poinformowany o naszych zapatrywaniach na sytuację polityczną.

Wobec zapowiedzianej wizyty francuskiego ministra Lavala w Warszawie, tembardziej nie może być mowy o powzięciu jakichś decyzyj, zapadną one dopiero na konferencji, która rozpocznie się 11 kwietnia, jak już wiadomo z depesz, nie w Stresie, lecz na wyspie Isolla-Bella.

## Min. Laval przyjedzie
### do Warszawy

PARYŻ, 3.4. (PAT). Agencja Havasa podaje, co następuje: Ambasador R. P. Chłapowski złożył we wtorek o godz. 12.30 wizytę min. Lavalowi. Ambasador zaprosił w imieniu swego rządu francuskiego ministra Spraw Zagranicznych do zatrzymania się w Warszawie przy sposobności podróży do Moskwy. Min. Laval podziękował za to ambasadorowi i przyjął zaproszenie.

# Polska a pakt wschodni
## Głosy prasy angielskiej
## o pobycie min. Edena w Warszawie

LONDYN, 3. 4. (PAT.).—Specjalni sprawozdawcy dzienników angielskich, odbywający podróż z min. Edenem, zamieszczają obszerne opisy przyjazdu ministra angielskiego i jego otoczenia do Polski. Wszystkie te opisy są pełne życzliwości i podkreślają wielką kurtuazję i serdeczność, jaką rząd polski okazuje gościom angielskim.

WARSZAWA TRZYMA KLUCZ SYTUACJI

Sprawozdawaca „Times'a" donosi, że min. Eden zaznajomił czynniki rządzące w Polsce z rezultatami rozmów w Berlinie i Moskwie. Zadanie min. Edena będzie polegało na tem, aby dowiedzieć się, jakie jest stanowisko Polski wobec tych rozmów i przekonać się, czy dotychczasowa polityka Polski wobec paktu wschodniego uległa zmianie.

Polska — pisze dalej korespondent — jest przeciwna wzięciu na siebie zobowiązań, któreby mogły otworzyć jej granice dla obcych wojsk. Polacy prowadzą taką politykę, która — ich zdaniem — najlepiej zabezpiecza integralność państwa polskiego — tak ciężko zdobytego. Warszawa posiada w swych rękach klucz sytuacji.

KREML I BELWEDER

Sprawozdawca „Daily Telegraph" pisze m. in.: „wszelkie nadzieje, że min. Eden przybył z magicznym planem, usuwającym wszelkie trudności, na jakie napotyka wschodnio - europejski plan bezpieczeństwa, muszą się skończyć rozczarowaniem. Min. Eden będzie mógł tylko stwierdzić wrażenie, jakie wyrobił sobie w Berlinie i w Moskwie. Konferencja w Belwederze może być niemniej interesująca, niż konferencja na Kremlu. Polska nie chce rozważać żadnej akcji, która byłaby wroga Niemcom. Korespondent wyraża nadzieję, iż rząd polski przekona się, iż W. Brytanja nie ma zamiaru narzucać Polsce zgóry przesądzonej polityki.

Sprawozdawca „Daily Herald" pisze: pogląd czynników polskich zmierza do tego, że pakt bez Niemiec byłby równoznaczny z okrążeniem tego państwa i prędzej czy później doprowadziłby do wojny, któraby toczyła się na ziemiach polskich. Koszmar obcych wojsk, wkraczających do Polski, chociażby w maskach sojuszników, jest potężnym czynnikiem, wpływającym na opinję polską. Koszmar ten jest wynikiem pełnych goryczy doświadczeń 18-go wieku, które dały w rezultacie rozbiór Polski. Polska nie chce być wciągnięta do żadnej kombinacji ani przeciwko Niemcom ani przeciwko Związkowi Sowieckiemu, lecz chce utrzymać równowagę między niemi.

ROLA ANGLJI W EUROPIE WSCHODNIEJ

„Manchester Guardian" w artykule wstępnym pisze m. in.: w razie konfliktu Polska ze względu na swoją sytuację geograficzną może ponownie narazić się na rozbiór, podczas gdy Sowiety i Niemcy mogą ewentualnie tracić tylko część terytorjów. Ta sytuacja Polski sprawia, iż zagadnienie Polski jest wyjątkowe i zmusza ją do nadzwyczajnej ostrożności. Trwała pacyfikacja Europy nie może być oparta na pomocy W. Brytanji. Musi się ona oprzeć na wysiłkach mocarstw Wschodniej Europy. W. Brytanja nie może wziąć na siebie żadnych zabowiązań w Europie Wschodniej, może natomiast występować jako główny medjator. Jeżeli podróż ministra Edena jest w stanie zapoczątkować okres medjacji brytyjskiej we Wschodniej Europie, to przyniesie ona nieoczekiwany pożytek.

## Z projektów Roosevelta
# W razie wojny
## połowa dochodów przemysłu ma ulec konfiskacie

WASZYNGTON, 3.4. (PAT). — Według projektu, który rząd Roosevelta przedłoży izbom w przyszłym tygodniu, połowa dochodów z przemysłu w razie wojny ulegnie konfiskacie na rzecz państwa. Wielcy przemysłowcy zostaną zmobilizowani i będą musieli, jak głosi projekt, poświęcić interesy osobiste dla dobra narodu, lub też zostaną wysłani do okopów. Wszyscy członkowie dyrekcji i administracji wielkich przedsiębiorstw będą również zmobilizowani i otrzymają uposażenie nieprzekraczające pensji generała brygady.

Gdyby stawiali opór, pójdą na front. Dochody netto, przekraczające 10 tys. dolarów, będą opodatkowane dodatkowo, a kary za ukrywanie dochodów będą podwyższone w niektórych wypadkach od 100 tys. dolarów.

WASZYNGTON, 3.4. (PAT).— Wielką sensację wywołał projekt uchwalony przez Komicję senatu do zbadania handlu bronią. Projekt ten przewiduje specjalne opodatkowanie dochodów wojennych właścicieli fabryk broni i amunicji. Według tego projektu dochody, wynoszące 6 procent, będą w połowie przechodziły do skarbu, wszelki dochód ponad 6 procent od kapitału przechodzi całkowicie na własność państwa.

## O kontrolę przemysłu wojennego
### w Szwecji

SZTOKHOLM, 3. 4. (PAT). W Riksdagu rozpoczęły się debaty nad wnioskiem rządowym w sprawie kontroli fabrykacji materjałów wojennych. Minister spraw zagr. Sandler, odpowiadając na krytykę wniosku, pochodzącą ze strony posłów ugrupowania mieszczańskiego, odczytał ustęp ze sprawozdania, złożonego przez komitet upoważniony przez rząd do zbadania sprawy materjałów wojennych.

Komitet ten stwierdził, że znaczna część szwedzkiego przemysłu wojennego znajduje się w rękach zagranicznych, np. towarzystwo „Flygindustrie" w Limhamm jest właściwie filją niemieckiego towarzystwa „Junkerswerke", w towarzystwie „Landsverk" w Landskronie Niemcy posiadają 2/3 akcyj. Co się tyczy ważniejszych fabryk materjału wojennego w Szwecji (Twabofors i Bofors Nobelkrut) zostało stwierdzone, że bardzo znaczna cześć tow. Bofors jest własnością Kruppa w Essen.

Komitet przyszedł do wniosku, że posiadanie tego rodzaju akcyj przez cudzoziemców jest faktem bardzo niepokojącym z punktu widzenia polityki zagranicznej i obrony kraju.

## O pełną suwerenność Litwy
### na obszarze Kłajpedy

BERLIN, 3. 4. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu: pisma podają, że rząd litewski przygotowuje jakoby nowy krok w stosunku do Kłajpedy. Licząc na poparcie Francji i Z. S. R. R., rząd litewski zamierza zwrócić się do Ligi Narodów o uznanie suwerenności Litwy w Kłajpedzie. Prezydent Smetona zaakceptował odnośny wniosek rządu. Rząd litewski uważa sprawy Kłajpedy za wewnętrzne zagadnienie, do którego nie powinny wtrącać się inne państwa.

Wyjaśnienia Simona w Izbie Gmin nie wywarły w Kownie wrażenia. Rząd litewski prowadzi energiczną litwinizację kraju kłajpedzkiego, aby usunąć ślady pięćsetletnich wpływów Niemiec. Prawa gubernatora mają być rozszerzone.

# Nagły zgon
## ś. p. gen. Daniela Konarzewskiego

Wczoraj o godz. 8 rano zmarł w Warszawie na skutek ataku sercowego Inspektor Armji, generał dywizji ś. p. Daniel Konarzewski.

Ś. p. gen. Konarzewski urodził się r. 1871 w Petersburgu, gdzie ukończył wyższe studja w Instytucie Archeologicznym. Po ukończeniu szkoły wojskowej 1890 mianowany zostaje podporucznikiem. Jako kapitan wziął udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. W r. 1914 został powołany i wzięty do szeregów armji rosyjskiej, gdzie pełnił obowiązki dowódcy pułku, później dowódcy brygady. Po wybuchu rewolucji wziął udział w formowaniu pierwszego korpusu polskiego, gdzie dowodził legją rycerską i brygadą strzelców. Po powrocie do kraju w styczniu 1919 roku organizował 1 pułk strzelców wielkopolskich. W marcu tegoż roku mianowany dowódcą grupy operacyjnej wielkopolskiej, walczył w Małopolsce Wschodniej. Na froncie bolszewickim dowodził początkowo grupą operacyjną. W r. 1920 wyróżnił się na czele swej dywizji w ciężkich walkach odwrotowych. W r. 1921 jest dowódcą okręgu korpusu białostockiego, a potem dowódcą wojsk t. zw. Litwy środkowej. W r. 1924 mianowany generałem dyw. pełnił obowiązki kolejno szefa administracji armji, 1-go wiceministra spraw wojsk„ a z dn. 2 czerwca 1931 r. inspektora armji.

# Lerroux utworzył rząd
## z samych radykałów

MADRYT, 3. 4. (PAT). Lerroux utworzył rząd, oparty na mniejszości parlamentarnej. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Rocha. Wszyscy członkowie gabinetu należą do stronnictwa radykalnego.

MADRYT, 3. 4. (PAT). Prezydent Zamora podpisał dekret odraczający Kortezy na przeciąg jednego miesiąca.

# Cesarz Kang-The
## w drodze do Tokjo

TOKIO, 3.4. (PAT). — Pociąg cesarski, którym cesarz Mandżu-Kuo Kang-The wyruszył we wtorek z Hsin-Kingu do Tokio, przybył do Dajrenu we wtorek o godz. 17.20

Powitały go na dworcu delegacje organizacyj miejscowych, a na ulicach tłumy, złożone z 50.000 obywateli. W porcie cesarz Kang-The wsiadł na okręt japoński „Hi-Yei".

# Zamach na prokuratora
## w Sławiańsku na Ukrainie

BERLIN, 3.4. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: Według wiedomości z Sławiańska (na Ukrainie), dokonano nieudałego zamachu na przybyłego tam prokuratora Wieliczko. Policja przeprowadziła liczne aresztowania, ponieważ zamach ma charakter polityczny.

### Kulturalni żydzi
# Przeciwnikami uboju rytualnego
### Znamienny list Czytelnika-żyda

**W związku z akcją naszą, dotyczącą uboju rytualnego, otrzymujemy charakterystyczny list czytelnika - żyda, który wypowiada się na temat tego uboju. Głos ten podajemy z tego względu, iż, jak to już wspominaliśmy w jednym z artykułów, żydzi kulturalni brzydzą się ubojem rytualnym i mięsa pochodzącego z tego uboju nie spożywają, ze względów jednak zrozumiałych nie manifestują nazewnątrz swych przekonań. (Red.)**

W związku z akcją prowadzoną przez redakcję ABC-Nowin Codziennych i Tow. Opieki nad Zwierzętami, w sprawie humanitarnego uboju bydła, pozwolę sobie zabrać głos. Napewno nazwiecie panowie głos mój rewelacyjnym, gdyż pochodzi od obywatela wyznania mojżeszowego, lecz głos mój jest głosem rozsądku.

Na wstępie chciałbym odpowiedzieć ks. prałatowi dr. Trzeciakowi, iż w błędzie jest, twierdząc w swoim artykule (ABC—Nowiny Codzienne z dn. 31. 3. 35 r.), że „inteligentni i kulturalni żydzi wypowiedzieli się na łamach „Naszego Przeglądu" za utrzymaniem uboju rytualnego". Otóż inteligentni i kulturalni żydzi z „Naszego Przeglądu", to przeważnie obywatele z ulicy Bielańskiej i Nalewkowskiej, a faktycznie inteligentni i kulturalni żydzi wogóle „Naszego Przeglądu" do rąk nie biorą, a zatem nie mogli się na jego łamach wypowiedzieć. Żydzi kulturalni kupując mięso w jatkach, nie pytają czy pochodzi ono z uboju rytualnego, czy z innego, bowiem przesądów nie uznają.

A teraz kilka słów o samym uboju, t. zw. rytualnym. Dalibóg, jeżeli to jest rytuał, to jakoś dziwnie przypomina obrazek, wyobrażający żywego jeszcze misjonarza, gotującego się w kotle, gdy wokół dzicy wykonują taniec rytualny.

Niejednokrotnie już w życiu byłem w rzeźni prowincjonalnej i widziałem ubój rytualny, który jeszcze dziś na samo wspomnienie budzi we mnie dreszcze. Oto scena, którą będę chyba pamiętał do końca życia: wół, któremu przed chwilą rzezak przeciął gardło, uniósł się na przednie kolana i bryzgając na wszystkie strony krwią, podniósł trzymający się tylko na kręgach i szyji łeb, wodząc nim na prawo i lewo, poruszał szczękami. Trwało to dobre 10 minut, dopóki oczy zwierzęcia nie pokryły się bielmem. Naprawdę był to jakiś makabryczny widok, który wstrząsnął mną do tego stopnia, że uciekłem z rzeźni. Teraz, po kilku latach, stale jeszcze widzę przed oczami tę scenę.

To się ma nazywać rytuał? Zgroza!... Precz z ubojem rytualnym; tylko ubój humanitarny powinien być stosowany w kulturalnym kraju i, kto tego nie rozumie, lub nie chce zrozumieć, niech się wogóle wyrzeknie mięsa.

ud.

### Mściciel czy poprostu pozer?
# Krwawy porachunek z narzeczoną
### która niedotrzymała przysięgi wierności

Zawiedziona miłość pchnęła do zbrodni 21-letniego ucznia szkoły technicznej, Władysława Mroczkowskiego. Na wiosnę roku ub. zapoznał się on w swojej rodzinnej wiosce, Chrzczonki, w powiecie makowskim, z młodą i przystojną nauczycielką szkoły powszechnej w Jedwabnem pod Łomżą, niejaką Bonawenturą Sardyńską. Młodzi zapoznali się z sobą na balu w szopie strażackiej i Mroczkowski od pierwszego wejrzenia zakochał się w panience. Kilka dalszych spotkań i przyjacielskich rozmów zbliżyło obojga i młodzieniec oświadczył się nauczycielce. Projektowany związek małżeński nie miał jednak widoków urzeczywistnienia, albowiem Mroczkowski nie posiadał żadnej pozycji społecznej, był całkowicie uzależniony materjalnie od rodziców. Sardyńska, która tylko chwilowo bawiła w Chrzczonkach, zdawała sobie sprawę z sytuacji i zapewne dlatego chłodziła sentymenty młodzieńca. Mroczkowski był jednak osobnikiem porywczym o nieokiełznanym temperamencie i postanowił w jakiś sposób związać kochaną dziewczynę z sobą. Pewnego dnia zaprowadził ją do kościoła i tam wymusił przysięgę przez krucyfiksem, że panienka dochowa mu wierności narzeczeńskiej.

Nazajutrz Sardyńska wyjechała do Jedwabnego.

Pomiędzy narzeczonymi rozpoczyna się korespondencja, z której jednak wynika, że wymuszone uczucie zaczyna coraz bardziej słabnąć, co spostrzega nawet zakochany młodzieniec. Wpada on w rozpacz, rzuca szkołę techniczną, nadwerężając w ten sposób swoją karjerę i zaczyna przemyślać, w jaki sposób odzyskać utraconą miłość dziewczyny. Dowiedziawszy się, że Sardyńska będzie w Łomży, udaje się tam i u wspólnych znajomych następuje spotkanie. Kiedy Mroczkowski pozostał sam na sam z Sardyńską, począł mówić o swojej miłości, a w pewnym momencie, wyjąwszy rewolwer z kieszeni i przykładając go do głowy dziewczyny, zażądał od niej potwierdzenia, że zostanie jego żoną. Groźba przeraziła Sardyńską, która takie przyrzeczenie złożyła. Wówczas Mroczkowski pokazał jej listy pożegnalne, dowodząc, że w razie odmowy zastrzeliłby ją, a następnie popełnił samobójstwo.

Takie zachowanie się narzeczonego wywarło oczywiście jaknajgorsze wrażenie na dziewczynie, a co więcej wzbudziło obawy o własne życie. Na drugi dzień Sardyńska wyjeżdża pokryjomu z Łomży, a dowiedziawszy się o tem jej narzeczony, wyrusza w pościg na rowerze. Przypuszczając, że panienka udała się do Jedwabnego, Mroczkowski pojechał tam i rzeczywiście spotkał ją w towarzystwie kolegi, nauczyciela, niejakiego Szczutowskiego. Na widok narzeczonej w towarzystwie obcego mężczyzny, Mroczkowski zapałał




gwałtownym gniewem. Podbiegł do pary idącej pod rękę i wygrażając pięścią, zawołał:

— Pamiętaj, żeś mi przysięgała!

— To jest głupie w dwudziestym wieku! — odpowiedział towarzysz Sardyńskiej.

Mroczkowski pobiegł do lasu i ukrył się za drzewem. Wiedział, że drogą obok gąszczy leśnych przechodzić będzie para młodych ludzi, która w jego podnieconej wyobraźni przedstawiła się jako para zakochanych. Toteż, kiedy Sardyńska i Szczutowski doszli do miejsca jego kryjówki, młodzieniec wyskoczył znienacka na drogę i wołając: — Nie kochałeś cię nigdy! — z odległości metra wystrzelił do narzeczonej. Pocisk trafił w twarz i ugrzązł w szczęce, dzięki czemu Sardyńska ocalała.

Mroczkowski odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Łomży i tłumaczył się, że zbrodnię popełnił pod wpływem zawiedzionej miłości. Po strzale usiłował popełnić samobójstwo, lecz strzelał tak niefortunnie, że kula poszła górą, osmalając mu tylko skroń. Sąd Okręgowy nie uwierzył opowiadaniu o samobójstwie i nazwał Mroczkowskiego kłamliwym pozerem, usiłującym uzewnętrznić takie przeżycia, które w rzeczywistości nie istniały. Biorąc jednak pod uwagę, że oskarżony jest jednostką nadzwyczaj wrażliwą i że działał on pod wpływem silnego wzruszenia, skazał go tylko na 3 lata więzienia.

Sprawa Mroczkowskiego była wczoraj w Sądzie Apelacyjnym, który po wysłuchaniu przemówienia adw. Niedzielskiego złagodził karę poprzedniej instancji, skazując młodzieńca na 2 lata.

### Autobus do Grójca
# Odjechał o 20 minut zawcześnie...
### Źle się dzieje w komunikacji autobusowej P.K.P.

W komunikacji autobusowej, zmonopolizowanej na pewnych odcinkach przez Polskie Koleje Państwowe, źle się dziać zaczyna. Początkowo autobusy PKP kursowały z dużą regularnością i cieszyły się wziętością wśród pasażerów. Zadowolenie było tem większe, że autobusy P. K. P. były jednolitego typu, przestronne i wygodne.

Ostatnio wszakże notowane są ciągle spóźnienia niczem nie wytłumaczone, a pasażerowie, korzystający z tych autobusów, są traktowani po macosznemu. Weźmy przykład na małym odcinku Warszawa — Grójec Od tygodnia autobusy P. K. P., kursujące na tej linji, stale się spóźniają, a obsługa tych autobusów jest zdezorjentowana i nie może wyjaśnić pasażerom przyczyn tego spóźnienia.

W dniu wczorajszym autobus P. K. P., Warszawa — Grójec, odchodzący z dworca Głównego, zgotował podróżnym przykrą niespodziankę. Normalny czas odejścia tego autobusu, po godzinach biurowych, odznaczony jest na 15.20. Gdy na kilka minut przed tym czasem zgromadziła się liczna rzesza podróżnych i oczekiwała na przybycie wozu, w kilka minut po czasie odejścia, dowiedziała się ze zdumieniem, że autobus do Grójca odszedł o 20 minut wcześniej, a więc o godz. 15-ej. Konsternacja wśród oczekujących była wielka, gdyż wszystkim śpieszno było do domu, a następny autobus miał odejść dopiero o godz. 18-ej.

Grupa podróżnych zwróciła się telefonicznie z reklamacją do kierownika ruchu autobusowego, urzędującego na ul. Chmielnej. Na zapytanie, kierownik ruchu odpowiedział, że nie bierze odpowiedzialności za regularne kursowanie autobusów. Gdy zwrócono mu uwagę, że dawniej na tej linji autobusy żydowskie kursowały z większą regularnością, kierownik ruchu poczuł się tą uwagą dotknięty i zakwalifikował tego rodzaju odezwanie się jednego z reklamujących pasażerów, jako obrazę instytucji państwowej.

Oczywiście, że zachowanie się kierownika ruchu autobusów spotkało się z energiczną odprawą pasażerów, którzy oznajmili, że linje autobusowe są przedsiębiorstwem handlowem i słusznie wymaga się od nich, by obowiązki w stosunku do pasażerów wykonywały skrupulatnie.

Pasażerowie, oburzeni takiem postawieniem sprawy, mają wnieść skargę na piśmie do dyrekcji kolejowej, która, jako władza nadzorcza w stosunku do linji autobusowych P. K. P., powinna zająć się uregulowaniem tej sprawy. W obecnym stanie rzeczy utrzymywanie komunikacji autobusowej P. K. P. na odcinku Warszawa — Grójec jest zupełną fikcją, jeżeli się ma do czynienia z tak wyraźnem lekceważeniem pasażerów, jak to miało miejsce wczoraj, gdy autobus odjechał o 20 minut wcześniej.

### Posiadanie własnego warsztatu
# Nie zwalnia od ubezpieczenia
### Zasadnicze orzeczenie N.T.A.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął długotrwały spór w sprawie obowiązku ubezpieczenia osób zatrudnionych a posiadających równocześnie własny warsztat pracy.

N. T. A. orzekł, iż okoliczność, że osoba zatrudniona na podstawie stosunku roboczego lub służbowego posiada także własny warsztat pracy, nie wyklucza obowiązku jej ubezpieczenia.

Obowiązek ten istnieje także nawet i wówczas, gdy własnemu warsztatowi pracy osoba zatrudniona poświęca przeważnie swój czas i czerpie zeń przeważną część dochodów. Orzeczenie powyższe posiada wielkie znaczenie dla życia gospodarczego i dla świata pracy.

# Jeszcze ponad pół miljona
### wynosi urzędowa cyfra bezrobotnych

Według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy było w dniu 30-go marca r. b. zarejestrowanych urzędowo ogółem 508.027 bezrobotnych, czyli o 6.249 mniej a niżeli w poprzednim tygodniu.

Na terenie m. Warszawy zarejestrowano 37.856 bezrobotnych (o 595 mniej), w okręgu warszawskim 17.340 (o 152 mniej), na terenie m. Łodzi 40.193 (o 1.198 mniej), w okręgu łódzkim 13.877 (o 48 mniej), sosnowieckim 29.686 (o 328 mniej), śląskim 129.202 (o 316 mniej), na terenie Poznania 33.970 (o 286 mniej).

Przypuszczalnie pierwszy tydzień kwietnia obniży już cyfrę bezrobotnych poniżej pół miljona.

# Nocne strzały
### w obronie mienia

Wacław Rembieliński, właściciel majątku Halin w okolicach Jadowa, zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem usiłowania zabójstwa zawodowego rybaka, Józefa Światа. W nocy 27 kwietnia r. ub. rybak w towarzystwie swych braci, Stefana i Stanisława, oraz szwagra Franciszka Bukata, udał się na połów ryb. Rybacy posuwali się wdłuż rzeki Liwiec, a Józef Świat na czele świecąc pochodnią. Kiedy doszli do granicy majątku Halin, którego grunty dotykają rzeki, usłyszeli okrzyki: „Stójcie! Kto idzie?", potem nastąpiło kilka strzałów. Józef Świat, trafiony kulą, krzyknął z bólu i upadł na ziemię. Rybacy pochwycili rannego i przenieśli go do pobliskiej gajówki, skąd na drugi dzień przewieziony został do szpitala w Jadowie.

Sprawca strzałów okazał się właściciel majątku, który zauważył w nocy kilku mężczyzn łowiących ryby na jego gruncie. Będąc przekonany, że są to złodzieje, albowiem rzeka w tem miejscu stanowiła własność prywatną Rembielińskiego, obywatel obudził swego sąsiada, Stanisława Duszyńskiego, i razem w towarzystwie służącego usiłował zatrzymać intruzów. Amatorzy nocnego rybołówstwa ratowali się ucieczką, wskakując do wody i przechodząc na drugi brzeg. Wówczas to padły strzały rewolwerowe.

Józef Świat po kilkutygodniowej kuracji powrócił do zdrowia, sprawca zaś strzałów, Rembieliński, odpowiadał przed sądem. Nie przyznał się do winy, mówiąc, że strzelał na postrach, mierząc początkowo w górę, następnie zaś w wodę. W jaki sposób kula dosięgła jednego z rybaków, nie umiał powiedzieć.

Sąd Okręgowy, wziąwszy pod uwagę, że Rembieliński bronił swego mienia i nie miał zamiaru pozbawiać życia kogokolwiek, wymierzył mu łagodną karę jednego roku więzienia, którą zawiesił.

# Ze szczęką w rękach
### przez pięć miesięcy nie mógł przyjść do siebie

— Poco pan udawał policjanta? — pyta sędzia wydziału karno-administracyjnego w Sądzie Okręgowym Szulima Basa, oskarżonego o zakłócenie spokoju publicznego.

— Te dwoje panowie — odpowiada oskarżony — pobili pana Sorgensteina i on krzyczał pomocy.

— Czy pan wzywał pomocy? — pyta sędzia oskarżonego Sorgensteina.

— Nie, ja wzywałem policję. Mnie wybili sztuczną szczękę...

Wobec pewnej rozbieżności zdań sędzia postanawia przesłuchać świadków. Pierwszy wchodzi świadek Stępień.

— Co świadkowi wiadome jest w tej sprawie?

— Dnia 26 października 1934 roku — recytuje świadek stylem meldunków policyjnych — o godzinie 1,20 pełniłem służbę na trzecim posterunku, na rogu Świętojerskiej, to jest obecnie posterunek piąty. Usłyszałem, że ktoś wzywa policji, przybiegłem i zobaczyłem, że ten pan — (tu wskazuje głową oskarżonego Sorgensteina) — trzyma szczękę w rękach.

— A tamten pan do mnie się pitał: „Czy chcesz dostać w pisk?" — przerywa nagle oskarżony Sorgensztein — i zanim zdążyłem odpowiedzieć, to on mnie uderzył.

Sędzia przyprowadza go do porządku, kończy przesłuchanie pozostałych świadków i pyta:

— Co oskarżeni chcą powiedzieć w ostatniem słowie?

— Wysoki Sądzie — mówi oskarżony Sorgenstein — ja zostałem pobity, ja jeszcze dziś nie mogę przyjść do siebie (od 26. 10. 34 r. do 2. 4. 35 r.). Ja proszę o uniewinnienie.

Słowo w słowo to samo powtarza oskarżony Szulim Bas.

W rezultacie Szulim Bas za udawanie policjanta dostaje 20 zł. kary z zamianą na 4 dni aresztu, Sorgenstein 15 zł. z zamianą na 3 dni.

To nie jest feljeton, tylko autentyczna sprawa z wydziału karno-administracyjnego Sądu Okręgowego przy ul. Krasińskich 12.

# Odprawy
### dla pracowników ubezpieczalni

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, mające doniosłe znaczenie dla pracowników ubezpieczalni społecznych zwłaszcza w obecnym okresie zwiększonych redukcji.

W myśl tego orzeczenia prawo do odprawy przysługuje nietylko tym zwolnionym pracownikom, którzy nie dali pracodawcy powodu do zwolnienia lub którzy zwolnieni zostali wskutek reorganizacji, ale wszystkim, **którzy posiadają 5 lat służby** w instytucjach ubezpieczeń społecznych, przyczem obojętna jest przyczyna, z jakiej nastąpiło zwolnienie.

# Wprowadzenie opłat
### za pisma urzędowe

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w specjalnym okólniku zaleciło władzom administracyjnym stosowanie przepisu, który przewiduje przesuwanie opłat za przesyłkę pism urzędowych na adresatów. Opłatę taką ponosić będą musieli adresaci we wszystkich wypadkach, gdy pismo skierowane zostało do nich w ich wyłącznym interesie.

Zaoszczędzić to ma kosztów przesyłki urzędom państwowym. Na pismach tego rodzaju umieszczana będzie pieczątka: „Przesyłka urzędowa, opłatę ponosi adresat".

### Ostateczne postanowienie
# Fuzji B. Handlowego z Angielsko-Polskim
### 10 miljonów nowej emisji

Wentylowana w czasach ostatnich sprawa połączenia się Banku Angielsko - Polskiego z warszawskim Bankiem Handlowym została ostatecznie rozstrzygnięta w sensie pozytywnym. Oba banki fuzjonują się z sobą t. zn. Bank Handlowy przejmuje na siebie wszystkie aktywa i passywa Banku Angielsko-Polskiego.

Fuzja przeprowadzona będzie w ten sposób, że Bank Handlowy obniży nominalnie swój dotychczasowy kapitał zakładowy z 30 do 15 miljonów zł., następnie zaś przeprowadzi jego podwyższenie o nową emisję 10-miljonową do sumy 25 miljonów. Czwarta część nowej emisji przypadnie akcjonarjuszom Banku Angielsko-Polskiego, trzy czwarte będą zaofiarowane do subskrybowania dotychczasowym akcjonarjuszom Banku Handlowego. Dzięki uzyskaniu w ten sposób 10 miljonów nowych kapitałów sytuacja obu banków po fuzji (a właściwie Banku Handlowego, gdyż przy nim zostaje firma) będzie silnie wzmocniona.

Fuzję zadecydowano na posiedzeniu rady Banku Handlowego odbytem w dniu 30 marca b. r. pod przewodnictwem b. min. Zaleskiego jako prezesa. Dla formalnego przeprowadzenia uchwał związanych z fuzją oraz dorocznego zatwierdzenia bilansu zwołano walne zgromadzenie akcjonarjuszy na 30 kwietnia.

Jak donosi agencja „Iskra", zapewnione jest objęcie nowych emisyj przez kapitały wyłącznie polskie.

### Z oskarżonego — oskarżyciel
# Epilog bujnej karjery
### dżentelmena-włamywacza

Jeszcze w listopadzie ub. roku pisaliśmy o młodym człowieku, nazwiskiem Stanisław Matusow, który spowodu swej bujnej natury i niebywałej pomysłowości musiał opuścić Warszawę. Zaczęło się to jak barwny film z odcieniem jednak zlekka kryminalnym.

Oto będąc jeszcze dyrektorem firmy u swego ojca we Lwowie zaplątał się w jakieś historje wekslowe, w wyniku czego musiał opuścić rodzinny Lwów i zmienić atmosferę. Od tego czasu zaczął podróżować.

Był w Afryce, w Ameryce Południowej, w Stanach Zjednoczonych i po tych podróżach wypłynął w Zakopanem, gdzie wystawnemi kolacjami podejmuje świetne towarzystwo, czaruje panie, zachwyca mężczyzn i zdobywa sobie opinję niezwyciężonego lwa salonowego.

Ale i stąd znikł nagle, poczem niespodzianie wypłynął w Warszawie. Tu zaplątał się w jedną brzydką historję z kolją brylantową, w drugą historję z fałszywemi dziesięciozłotówkami, w wyniku czego... Sąd Okręgowy skazał go na 4 lata więzienia, a Sąd Apelacyjny karę tę złagodził do 1 roku.

Wypuszczony z więzienia, Matusow znikł z horyzontu warszawskiego i wtedy zarysował się happy end barwnego filmu podróżniczo-kryminalnego.

Oto rodzice Matusowa, najpierw ojciec, a później matka, przenieśli się do wieczności: Matusow został jedynym spadkobiercą ogromnej fortuny, w skład której wchodzą kopalnie nafty, dom we Lwowie, kamieniołomy i t. p.

Obrońca Matusowa w jednej ze spraw, adw. Ettinger, zainteresował prasę, która fakt powyższy opisała: Matusow znalazł się.

Od tej chwili role się odwróciły. Okazało się bowiem, że majątek po rodzicach zdążyli rozdrapać dalsi krewni, a jeden z adwokatów lwowskich wprost nie umiał się wyliczyć z 70.000 zł., które miał w depozycie. Wobec tego Matusow zaskarżył owego adwokata do sądu i wszczął cały szereg procesów o spuściznę po rodzicach.

# Nieszkodliwy warjat
### ale szkodliwy przestępca

Dziwne sprawy musi nieraz rozpatrywać Sąd Najwyższy. Oto wczoraj rozpatrzono skargę Jeszaji Gincberga, który swego czasu został skazany przez Sąd Okręgowy i Apelacyjny na pobyt... w Koronowie, gdzie, jak wiadomo, trzyma się przedewszystkiem warjatów.

Gincberg uparł się, że nie jest warjatem i wniósł skargę kasacyjną, w której dowodzi, że nie jest zupełnie niebezpieczny dla otoczenia.

Jednakże Sąd Najwyższy, biorąc pod uwagę, że Gincberg był 10 razy karany za bójki i grabieże — przyszedł do przekonania, że Jeszaja Gincberg jest niebezpieczny dla otoczenia, skargę oddalił i... pozostawił Gincberga w Koronowie.

## Za cztery lata wojna

# Od armji taranowej gen. v. Seckta

### do dekretu z 16.III.1935

II

Dekret z 16. III., wprowadzający w Niemczech powszechną służbę wojskową, jest ostatnim etapem ewolucji niemieckiej doktryny wojennej w okresie od roku 1918.

Niemiecka myśl wojskowa, pracująca stale na rzecz wojny zaczepnej, przez dłuższy czas zatrzymywała się przy koncepcji nielicznej, lecz świetnej wyszkoleniem i uzbrojeniem, armji zawodowej, która miała być narzędziem wojny przyszłości.

Twórcą tej teorji był gen. von Seckt, długoletni dowódca Reichswehry, której przeznaczył misję wzięcia krwawej pomsty za przegraną w r. 1918.

Opierając się na doświadczeniu minionej wojny, która, wykorzystując potęgę nowoczesnego ognia i trwałość fortyfikacyj polowych, doprowadziła do szczytu technikę obrony, gen. von Seckt widział w zaskoczeniu strategicznem i taktycznem jedyną drogę zwycięstwa. Technika zwycięstwa, według teorji gen. von Seckta, polegać miała **na wojnie bez wypowiedzenia i nagłym ataku nielicznej, lecz potężnie uzbrojonej armji zawodowej**. Z żelaza i niemniej żelaznej dyscypliny, utworzony taran ataku, miałby za jednym zamachem przełamać pas fortyfikacyj nadgranicznych, zniszczyć i rozproszyć armję czynną przeciwnika i sparaliżować jego mobilizację, a temsamem wydać go bezbronnego w ręce najeźdźców.

Koncepcja ta, rozegrania wojny armją zawodową, dogadzająca wprawdzie idei zaskoczenia, miała jednak poważne braki. Głębsze studja, prowadzone przez sztab generalny Reichswehry, odsłoniły to, czego von Seckt nie widział. Zmotoryzowane i zmechanizowane wojsko zawodowe mogłoby łatwo wpaść w pułapkę w razie gdyby nie zakończyło wojny odrazu jednem uderzeniem. Jednostki zmotoryzowane niszczeją szybko, a siła ich słabnie gwałtownie w miarę pogłębiania się ich akcji. Obciążone olbrzymiemi etapami, są wrażliwe na wszelkie manewry przeciwnika, szybko się wyczerpują i ulegają. Armja taranowa gen. Seckta może wedrzeć się do kraju przez mur fortyfikacyj, lecz nie może go zająć i utrzymać. Nie może również ustrzec przed atakiem całej granicy państwa.

Powyższe wyniki studjów wpłynęły na zmianę poglądów i gen. von Seckt **wprowadza obok armji zawodowej, armję narodową**, opartą na kilkomiesięcznem wyszkoleniu mas. Według tej zmodyfikowanej teorji, armja zawodowa wykonywałaby zaskoczenie bez uprzedzenia przeciwnika mobilizacją, a armja narodowa, po zmobilizowaniu się, zapewniłaby bezpieczeństwo granic, utrzymanie zajętego terytorjum i dopływ uzupełnień dla armji operacyjnej.

Ta rozszerzona koncepcja gen. von Seckta znalazła swój wyraz organizacyjny w szerokiej rozbudowie organizacyj wojskowych, lecz dopiero w całej rozciągłości zrealizowała ją armja brunatna Trzeciej Rzeszy.

To druga forma ewolucji poglądów na nowoczesną armję nie wytrzymała zarówno praktyki pokojowej, jak i dalszych studjów nad możliwościami wojennemi.

Stałe tarcia pomiędzy armją brunatną a Reihswehrą, konieczność stworzenia odrębnego korpusu instruktorskiego, olbrzymie koszty i bądźcobądź słabe jakościowo wyszkolenie armji terytorjalnej wykazały słabość dualistycznego systemu gen. von Seckta.

Z drugiej strony dalsze studja nad przyszłą wojną, oraz wzmożone w tym czasie tempo zbrojeń innych państw, ostrzegły, że nie można absolutnie liczyć na zakończenie wojny od jednego uderzenia.

W związku z tem straty i to napewno olbrzymie, poniesione przez armję zawodową, złożoną z najlepszego elementu ludzkiego, musiałby dotkliwie odbić się na wartości bojowej armji drugiego rzutu, ciążąc fatalnemi skutkami na dalszych losach wojny.

**Myśl o wojnie, i to o wojnie zaczepnej**, podsunęła jako jedyne rozwiązanie przejście do systemu powszechnej służby wojskowej, mogącej jedynie zapewnić owe miljonowe masy wyszkolonego żołnierza, które zderzą się na przyszłych polach bitew.

Z tych ewolucyj doktryny wojennej narodził się dekret z 16 marca o powszechnej służbie wojskowej, zasądzający sprawę na rzecz zmobilizowanej armji narodowej. Zaskoczenie, na które kładł taką uwagę gen. von Seckt i które nadal stanowi istotę doktryny niemieckiej, będzie jednak urzeczywistnione, lecz już innemi środkami.

B. Zawadzki.

4.IV.1935

## Eden i Laval

### i początki nawrotu

Rozmowy z p. Eden'em w Warszawie odbywały się wśród wcale widocznej zmiany nastrojów oraz — jakby to powiedzieć — pewnego rodzaju przegrupowania napięć w polskiej polityce zagranicznej.

Wcześniej czy później pływanie na wodach przyjaźni polsko-niemieckiej, ze skokami i zanurzaniem się z zamkniętemi oczyma, musiało się skończyć uderzeniem o twarde dno rzeczywistości. Ukazała się Trzecia Rzesza uzbrojona i najeżona roszczeniami szczególnie w stronę wschodu Europy. Nawet najuprzejmiejsze oświadczenia p. Lipskiego w Berlinie 23-go ub. m. z ramienia rządu Rzplitej, w odpowiedzi na samowolne przedarcie przez Rzeszę 16-go ub. m. części piątej Traktatu Wersalskiego o zbrojeniach, nie mogły być pieniami radości i zadowolenia.

Dlatego też właśnie w nastrojach i w napięciach zaznaczyły się przesunięcia.

Z rozpoczęciem rozmów z p. Eden'em 2-go b. m. w Warszawie zbiegło się zaproszenie p. Laval'a w Paryżu przez p. ambasadora Chłapowskiego imieniem rządu, by w czasie podróży do Moskwy zatrzymał się w stolicy Polski. P. Laval przyjął. I zaproszenie i przyjęcie mogą być jedynie wyrazem świadomie ustalonego obustronnie przekonania, że spotkanie to jest celowe i będzie owocne.

Doniesienie urzędowe, wydane u nas 3-go b. m. po zakończeniu rozmów z p. Eden'em, brzmi zapewne powściągliwiej, niżby można było je ująć. Coś tak w pół drogi między doniesieniem z 26-go ub. o rozmowach w Berlinie i doniesieniem z 31-go ub. m. o rozmowach w Moskwie. Trochę o przyjaźni, trochę o celowej wymianie myśli, trochę o pożądanej styczności dalszej, bez stwierdzenia zgody.

Ale trzeba i z tem się liczyć, że właśnie doniesienie urzędowe w Warszawie przychodziło po obu tamtych, berlińskiem i moskiewskiem.

Gdyby w Warszawie, po stwierdzeniu zgody w Moskwie, uczyniono to samo, wytworzyłby się nieuchronny łańcuch rozumowania:

1. p. Eden jest w zgodzie z Moskwą, 2. p. Eden jest w zgodzie z Warszawą, 3. Warszawa jest w zgodzie z Moskwą.

Zwrot szedłby odrazu krokiem zbyt posuwistym, a narazie wystarczy, że się wreszcie zaznacza.

St. St.

## Konferencja w Strezie zakończy

### cykl rozmów dyplomatycznych

RZYM, 3.4. (ATE). „Popolo d'Italia" ogłasza artykuł wstępny, poświęcony konferencji w Strezie. Artykuł podkreśla, że Streza będzie zakończeniem cyklu rozmów dyplomatycznych, prowadzonych w Rzymie, Londynie, Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze. Znaczenie przyszłej konferencji jest doniosłe. Po wizycie informacyjnej ministrów angielskich w Berlinie wszystkie nadzieje skupiły się na Strezie. Nie należy jednak zapatrywać się zbyt optymistycznie, aby nie być narażonym później na rozczarowanie. Stanowisko Francji, Anglji i Włoch, wobec niemieckiej ustawy wojskowej z dnia 16 ub. m., nie jest jednolite. Zadaniem konferencji w Strezie będzie właśnie uzgodnienie poglądów. Konferencja w Strezie winna być punktem zwrotnym i położyć kres niebezpiecznym utopjom rozbrojeniowym. Włochy faszystowskie, kończy dziennik, wyrzekły się tych utopij od 1922 roku.



# Odwieczną przyjaźń polsko-angielską

### stwierdzili w swych mowach min. Beck i min. Eden

Onegdaj wieczorem Min. Spraw Zagr. p. Józef Beck podejmował obiadem Ministra A. Edena, lorda pieczęci prywatnej. Podczas obiadu p. Min. Beck wygłosił następujące przemówienie:

Panie Ministrze.

Przeglądając niedawno stare dokumenty, dotyczące stosunków polsko-angielskich, natknąłem się na list z dnia 3 marca 1568 roku króla Polski, Zygmunta Augusta, do królowej angielskiej Elżbiety, w którym zapewniał król polski, iż we wszystkich portach jemu podległych poddani królowej będą traktowani równie dobrze jak poddani polscy. List ten dowodzi, że przyjaźń angielsko-polska datuje się nie od dzisiaj, toteż szczęśliwy jestem, mogąc stwierdzić radość, z jaką przyjmujemy Pana, Panie Ministrze, w Warszawie, widząc w naszych rozmowach konkretny dowód zbliżenia i stałego pogłębienia wzajemnych przyjaznych i tak cennych dla nas stosunków.

Niech mi wolno będzie dodać, że szczęśliwy jestem móc powitać tutaj Pana, z którym niejednokrotna współpraca w Genewie pozostawiła mi jaknajlepsze osobiste wspomnienie.

Cała opinja polska śledzi z bardzo żywem zainteresowaniem wysiłki rządu angielskiego w kierunku znalezienia najlepszej drogi uzdrowienia międzynarodowych stosunków i wzmocnienia tak potrzebnego dla współpracy między państwami tak politycznej jak gospodarczej czynnika zaufania. Z naszej strony mogę zapewnić Pana, że usiłowania te w całej pełni oceniamy i pragniemy w nich współpracować, rozumiejąc walory dla pokoju międzynarodowego tak wszelkiej pracy nad utrwaleniem stosunków sąsiedzkich, jak i szerzej pojętej współpracy międzynarodowej.

Chciałbym, aby Pan, Panie Ministrze, wyniósł z naszych rozmów i z kontaktu osobistego z naszym krajem wrażenia i obserwacje, ułatwiające Pańskiemu rządowi ocenę tych praktycznych możliwości, któreby w dzisiejszej niełatwej sytuacji międzynarodowej pozwoliły najprostszą drogą szukać stabilizacji pokoju i harmonijnej współpracy między narodami.

Mam nadzieję, że tradycyjny dla dyplomacji angielskiej zmysł rzeczywistości i objektywizm, a z drugiej strony szczery i wyczerpujący charakter wymiany myśli, jaką zapoczątkowaliśmy dziś rano, przyczyni się bodaj w skromnej mierze do osiągnięcia tego celu.

Niech mi wreszcie wolno będzie wyrazić nadzieję, że w całokształcie warunków politycznych w Europie stosunki między naszemi krajami pozostaną niezmiennie przyjazne, zgodnie z głębokiem dążeniem naszych narodów, ożywionych podobnym instynktem dobrej woli w stosunku do innych.

Z tą myślą wznoszę ten kielich na cześć Jego Królewskiej Mości, Króla Jerzego V, za pomyślność narodu brytyjskiego i za Pańskie, Panie Ministrze, zdrowie.

### Przemówienie min. Edena

Na przemówienie to p. Minister Eden odpowiedział w następujących słowach:

Panie Ministrze.

Jestem niezmiernie rad, iż mogę podziękować Panu, Panie Ministrze, za uprzejme słowa powitania, jakie Pan przed chwilą wypowiedział.

Rząd zjednoczonego królestwa był szczególnie zadowolony, otrzymując zaproszenie brytyjskiego ministra do Warszawy. Uważam za niepotrzebne dodawać, jak wielce byłem zaszczycony, że ta rola przypadła mi w udziale. Ufam, że obecny cykl wyjaniających rozmów, które dotychczas były prowadzone w Paryżu, Berlinie i Moskwie, a które będą zakończone w Warszawie jutro, a w Pradze w czwartek, będzie posiadał rzeczywistą wartość, wyjaśniając obecną europejską sytuację.

My, w Anglji, zawsze przywiązywaliśmy wielką wagę do osobistego porozumienia i bezpośredniego kontaktu pomiędzy mężami stanu, którzy są odpowiedzialni za politykę zagraniczną wielkich mocarstw. Jest to jedna, chociaż nie jedyna korzyść, wynikająca ze wspólnej przynależności do Ligi Narodów. Ci spośród nas, którzy reprezentowali rząd J. Królewskiej Mości w Genewie, mieli już zaszczyt spotkać tam Pana, Panie Ministrze, i ocenić Pańską współpracę jako kolegi w Radzie. W szczególności pamiętamy Pańskie niedawne i, niech mi wolno będzie stwierdzić, jaknajbardziej wydajne przewodnictwo Rady Ligi.

Ale chociaż spotykaliśmy się w Genewie, sposobności, dzięki którym przedstawiciele naszych obu krajów mogą się zetknąć osobiście w naszych stolicach, ze względów czysto geograficznych są dość ograniczone. Niedawno mieliśmy sposobność witania w Londynie polskiego Ministra Przemysłu i Handlu, p. Rajchmana, z którym — jestem rad, iż mogę to powiedzieć — rząd Jego Królewskiej Mości odbył jaknajbardziej serdeczne i owocne rozmowy.

Zdaje mi się jednakże, iż jest to pierwsza od szeregu lat okazja, iż minister brytyjski przybył do Warszawy. Dlatego okazja ta jest specjalnie szczęśliwa dla mnie i jestem przekonany, że wizyta ta przysłuży się pożytecznemu celowi, przyczyniając się do ściślejszego wzajemnego porozumienia. Na szczęście zadanie to nie jest trudne, ponieważ tego rodzaju stosunki istniały zawsze i ufam, że będą trwały nadal. Polityka naszych obu krajów jest oparta na zasadzie zbiorowego bezpieczeństwa i na Lidze Narodów. Wierzę, iż przyjazne rozmowy, jakie miałem zaszczyt mieć dzisiaj z Panem, Panie Ministrze i z p. marszałkiem Piłsudskim, będą miały jaknajwiększe znaczenie, pozwalając na lepszą ocenę roli, jaka przypada każdemu z naszych krajów w wielkiem dziele międzynarodowej organizacji pokoju.

Kończąc swe przemówienie, p. Min. Eden wzniósł toast na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pana marszałka Piłsudskiego, za pomyślność narodu polskiego i za zdrowie Ministra Becka i jego małżonki.

# Armja jest ostoją Niemiec

### Min. Hess wyjaśnia znaczenie dekretu o powszechnej służbie wojskowej

BERLIN, 2. 4. (PAT.). Zastępca kanclerza min. Hess wygłosił dziś na zgromadzeniu robotników w Monachjum mowę, transmitowaną przez wszystkie radjostacje niemieckie. W przemówieniu tem minister poruszył sprawę przywrócenia powszechnej obowiązującej służby wojskowej w Niemczech, oświadczając, że deklaracja rządu Rzeszy w tym przedmiocie przeszła do porządku nad ważnemi postanowieniami traktatu Wersalskiego, który został przez innych naruszony, i jest równoznaczną z proklamowaniem wolności i niezależności Niemiec.

Świat wie, że dziś już za tem oświadczeniem stoi potęga, a mianowicie odpowiednia ilość uzbrojonych żołnierzy. Od 16 marca Niemcy są znów wolnym narodem, a zagranica rozumie, że przeciw naruszeniom tej wolności naród niemiecki będzie się zaciekle bronił.

Omawiając korzyści, jakie odbudowa armji przyniesie Niemcom w dziedzinie materjalnej, mówca wyraził przekonanie, że katastrofa gospodarcza Niemiec po wojnie nie byłaby przybrała takich zastraszających rozmiarów, a mocarstwa Ententy nie stawiałyby takich żądań, gdyby musiano liczyć się z faktycznem istnieniem armji niemieckiej. Minister wskazał na zaufanie, jakie — zdaniem jego — zagranicą wzrasta do gospodarstwa niemieckiego, dzięki pewności, że nikt bezkarnie nie mógłby naruszyć terytorjum Rzeszy. Wskutek powołania młodszych roczników do służby wojskowej opróżnionych jest wiele miejsc dla robotników starszych, a produkcja sprzętu wojskowego da zatrudnienie szerokim warstwom ludności. Minister apelował następnie do robotników, wyrażając przekonanie, że jako dawni żołnierze będą dumni, patrząc na nową ludową armję niemiecką i że cieszyć się będą, iż synowie ich wychowywani będą znów na mężczyzn. Ta nowa armja narodowo - socjalistyczna nie ma celów imperjalistycznych — dodał Hess — ale służyć ma pokojowi niemieckiemu.

## Harcerskie votum

### na Jasnej Górze

Harcerstwo polskie w dowód głębokiej czci i miłości dla Królowej Korony Polskiej — Matki Boskiej Częstochowskiej postanowiło złożyć votum harcerskie na Jasnej Górze. W czasie zlotu jubileuszowego w Spale wyjedzie specjalna delegacja wraz z liczną grupą instruktorów na Jasną Górę. Votum będzie miało kształt srebrnego krzyża harcerskiego. Czyn ten wyraźnie zadokumentuje głębokie przywiązanie naszej młodzieży harcerskiej do Królowej, „co jasnej broni Częstochowy".

## Olbrzymi brylant

### sprzedany za 100.000 f.

LONDYN, 3. 4. (ATE.). Znaleziony w styczniu ubiegłego roku koło Elands Fountains w Afryce południowej czwarty z rzędu pod względem wielkości brylant na świecie, który został nazwany brylantem Conkersa, został sprzedany za 100.000 funtów szterlingów do Stanów Zjednoczonych.

# Demonstracja litewska

### przed poselstwem niemieckiem w Kownie

BERLIN, 3.4. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: Pochód złożony z 2000 studentów, usiłował demonstrować wczoraj przed gmachem poselstwa niemieckiego, do czego policja nie dopuściła. Studenci powrócili wobec tego do gmachu uniwersytetu i dobyli tam wiec, na którym żądano dymisji ministra spraw wewnętrznych i naczelnika policji m. Kowna.

# Lotnisko w Himalajach

### na wysokości 3500 m.

LONDYN, 3. 4. (ATE.). Z Bombaju donoszą: Indyjskie towarzystwo Żeglugi powietrznej zamierza wybudować lotnisko w górach Himalajskich na wysokości 3.300 metrów.

Lotnisko ma służyć do ułatwienia komunikacji z miejscowością Badrinath, miejscem pielgrzymek Hindusów. W ten sposób droga do Badrinath, która trwała dotychczas kilka tygodni, będzie skrócona do 12 godzin. Poza znaczeniem gospodarczem lotnisko będzie posiadało wielkie znaczenie strategiczne. W związku z tem władze angielskie popierają projekt budowy lotniska.

# Kanada nie weźmie udziału

### w wojnie niedotyczącej Kanady

OTTA, 3. 4. (PAT). W izbie gmin Kanady poseł Bourssa postawił wniosek, w którym żądał stwierdzenia, iż Kanada nie weźmie udziału w wojnie, o ile sprawa, której ta wojna będzie dotyczyć, nie będzie obchodziła Kanady. Rząd zgodził się z tym wnioskiem. Izba przyjęła go jednomyślnie z uzupełnieniem, iż Kanada trzyma się ściśle paktu Kellogga.

# Protest przeciw karze śmierci

### Niezwykła demonstracja przed więzieniem

LONDYN, 3. 4. (ATE.). Przed więzieniem w Wandsworth pod Londynem doszło we wtorek do manifestacji zarówno oryginalnej, jak burzliwej w związku ze straceniem skazanego na śmierć porucznika marynarki, Leonarda Brigstock. Manifestację zorganizowano z inicjatywy znanej ze swej ekscentryczności działaczki Van der Elst, która jest założycielką stowarzyszenia do walki z karą śmierci.

Na godzinę przed straceniem nad więzieniem krążyły trzy samoloty z olbrzymiemi transparentami żądającemi zniesienia kary śmierci. Równocześnie z jednej z bocznych ulic ruszył olbrzymi pochód, w którym również wzięło udział kilkadziesiąt samochodów z zainstalowanemi na nich głośnikami. Na czele pochodu jechała limuzyna luksusowa pani Van der Elst. Z megafonów wygłaszano mowy, protestujące przeciwko wykonaniu wyroku śmierci oraz nadawano pieśni religijne. Po innych ulicach roznoszono transparenty z napisami przeciwko wydawaniu wyroków śmierci.

Zgromadzony przed więzieniem tysiączny tłum rozszedł się dopiero po przybiciu na drzwiach więzienia zawiadomienia o wykonaniu wyroku oraz po przybyciu znaczniejszych oddziałów policji.

## Skazanie Adamowiczów

NOWY JORK, 3. 4. (PAT.).— Bracia Adamowicze zostali skazani na 15 miesięcy więzienia za nielegalny wyrób spirytusu w ich posiadłości w Brooklynie.

## Wyprawa po skarby

### na dno morza

LONDYN, 3. 4. (ATE.). U wybrzeży Anglji i Irlandji organizuje się obecnie zakrojoną na szeroką skalę akcję wydobywania zatopionych skarbów. Na dnie morskiem pomiędzy Anglją i Irlandją leży kilkanaście worków z ładunkami złota ogólnej wartości kilku miljonów funtów.

Marjan Grzegorczyk

### Wobec katastrofy waluty belgijskiej

# Jaka jest sytuacja złotego?

## Bilans płatniczy Polski w latach kryzysu

Załamanie się franka belgijskiego było jakby chmurą, od której cień padł na wszystkie kraje utrzymujące dotąd stałość waluty. Mówi się o zagrożonej sytuacji guldena holenderskiego i franka szwajcarskiego, o kłopotach jakie spaść mogą nietylko na Włochy ale nawet na Francję. Wobec tego aktualnem staje się także pytanie: jakie są w chwili obecnej podstawy stałości waluty polskiej?

W naszem życiu publicznem zapanowały tego rodzaju stosunki, że wystarczy dotknąć któregoś z tematów należącego z tych czy innych względów (często nawet wprost personalnych) do kategorji „drażliwych", aby spotkać się z zarzutem... działania na szkodę interesów państwowych. Dlatego zaznaczmy wyraźnie już na samym wstępie, że

**sytuacja złotego jest w tej chwili bardzo mocna, gdyż okres najgorszych niebezpieczeństw mamy już za sobą.**

Równocześnie jednak trzeba zaznaczyć także, że jedną z rzeczy **najszkodliwszych jest łatwy optymizm i że chcąc walutę polską** chronić nadal od wstrząsów zewnętrznych, trzeba być stale na baczności.

### BILANS PŁATNICZY 1930 — 1933

Utrzymanie stałości waluty, o ile nie wpływa na nią wewnętrzna polityka państwa (np. inflacja), zależy, jak wiadomo od bilansu płatniczego t. j. od nacisku, jaki wywiera kapitał zagraniczny na dany kraj będący jego dłużnikiem i od środków, jakie się temu naciskowi może przeciwstawić. Ponieważ właśnie niedawno temu ogłoszono szczegółowe zestawienie, ilustrujące nasz bilans płatniczy w latach 1931 i 1932, a trzy miesiące temu zostało także opublikowane sumaryczne zestawienie za rok 1933, przeto możemy już objąć pewną syntezą **cały okres czterech lat kryzysowych** (poczynając od roku 1930) i przypatrzyć się, jak się odbił kryzys na naszym bilansie płatniczym i w jaki sposób utrzymała się stałość złotego. Pożyteczny będzie taki przegląd także i z tego powodu, że rzuci nieco światła również i na przyszłość.

W publikacjach dotyczących bilansu płatniczego, które wydaje Główny Urząd Statystyczny, widoczne jest stałe dążenie do doskonalenia metod, ale równocześnie ujemny wpływ wywiera ustawiczne zmienianie autorów tych opracowań: pod ostatnią publikacją — dziewiątą z rzędu — figuruje już szóste skolei nazwisko. Zmiana bowiem autorów pociąga za sobą także zmianę metod, co w znacznym stopniu utrudnia porównywalność między sobą poszczególnych lat. W cytowanem obecnie opracowaniu za lata 1931 — 1932 uległa np. znacznej poprawie przejrzystość układu całości, ale równocześnie zaciemniło się wiele szczegółów — bądź to wskutek zaniechania wielu zestawień, jakie poprzednio ogłaszano (np. co do stosunków z poszczególnymi krajami), bądź też spowodu zbyt ogólnikowych komentarzy i niedość jasnego zilustrowania wielu zagadnień. To zmusza do zrezygnowania z oświetlenia niektórych spraw, choć bardzo nawet ważnych, lub też do posługiwania się dodatkowemi obliczeniami i szacunkami.

### NIEPOROZUMIENIA

Sprawy dotyczące bilansu płatniczego są szerszej opinji zupełnie nieznane i panuje tu wiele, mocno nawet zakorzenionych, nieporozumień — co tembardziej aktualnem czyni należyte oświetlenie tych kwestji. Do najczęstszych błędów należy utożsamianie bilansu płatniczego z handlowym (który jest tylko jedną z jego części składowych) oraz operowanie pojęciem „deficytu" w bilansie płatniczym.

Bilans ten bowiem podobny jest do bilansów bankowych: obie strony, przychodowa i rozchodowa stale się w nim równoważą i jeśli jakiś kraj więcej bierze od zagranicy niż jej daje, różnica wyrazi się we wzroście jego zadłużenia, w razie zaś gdy sytuacja ma się przeciwnie, wówczas wzrosną jego należności od zagranicy. Zmiany zatem zachodzące z roku na rok wyrażają się w formie przesunięć w różnych pozycjach i dopiero wniknięcie w ich szczegóły może nieco oświetlić **mechanizm** tych przesunięć. Niebezpieczeństwo zaś, jakiem grozić mogą one walucie, polega **nie na sumie długów wobec zagranicy, ale na sile z jaką naciskają**, a zatem na ich rodzaju: czy są natychmiast płatne czy też mogą być bez większych trudności odraczane.

### ZMIANY KRYZYSOWE

Przechodząc po tem wstępnem wyjaśnieniu do bliższego rozejrzenia się w czteroleciu 1930—1933, stwierdzamy przedewszystkiem **spadek ogólnej sumy obrotów** (będącej, jak wskazaliśmy wyżej, jednakową zarówno w przychodach jak i rozchodach), która z przeszło 5 miljardów w latach 1928 i 1929, a nawet jeszcze i 1930, spadła do 4 i pół w roku 1931, niecałych 3-ch w roku 1932, a w roku 1933 do 2.279 miljonów, co stanowi tylko 44 **proc. obrotów z lat przedkryzysowych** (1928—1929). Szczególnie silny spadek był w roku 1932, ale i rok 1933 wykazał jeszcze prawie 25-procentowe osłabienie w stosunku do roku poprzedniego. Obecnie znajdujemy się przypuszczalnie na tym samym poziomie, co przed dwoma laty.

Jeśli jednak rozpatrywać oddzielnie poszczególne pozycje bilansu płatniczego, to obraz się zmienia.

I tak bowiem pozycja najpoważniejsza — **obroty towarowe** czyli handlu zagranicznego — nietylko najwcześniej spadały pod wpływem kryzysu ale i najsilniej, dochodząc w roku 1933 zaledwie do 30 proc. średniego stanu z 2 lat przedkryzysowych (i tyleż mniejwięcej także w chwili obecnej).

Mniej już silnie, bo tylko o 50 proc., spadły obroty pieniężne wynikające z t. zw. **usług** czyli innego rodzaju stosunków między krajami (opłaty za przewozy, przekazy od emigrantów, wydatki turystów i t. p.), a jeszcze **mniej** obroty dotyczące t. zw. **korzyści majątkowych**, t. j. procentów i dywidend wypłacanych zagranicy lub otrzymywanych od niej, które w latach 1930 i 1931 były nawet wyższe niż przed kryzysem (bo trzeba było uiszczać płatne właśnie wówczas koszty wysokich obrotów w okresie dobrej konjunktury), a w roku 1933 spadły tylko do 63 proc. czyli niewiele ponad jedną trzecią.

Również **obroty kredytowe** w ściślejszem znaczeniu były w roku 1930 o 17 proc. wyższe niż średnio w latach 1928—1929, w roku 1931 nawet o 51 proc., a i w roku 1932 jeszcze o 32 proc. i dopiero rok 1933 przyniósł ich spadek przeszło o połowę w stosunku do roku poprzedniego, tak że wynosiły tylko 60 proc. w stosunku do okresu przedkryzysowego przyjętego za 100.

Czego to dowodzi? Że pod wpływem kryzysu rozpoczęły się procesy **bardzo silnej likwidacji poprzednich stosunków kredytowych** i ściągania należności, które oczywiście bardzo mocno napierało na walutę. Toteż ruchy dewiz zagranicznych i złota były w okresie kryzysowym niemal stale silniejsze niż przed kryzysem — w roku 1932 nawet blisko o 100 proc., a jeszcze i w roku 1933 o 10 proc. — co świadczy o forsownej pracy całego naszego organizmu gospodarczego, aby te kryzysowę procesy likwidacyjne bez załamania się przetrzymać.

### PONAD 2 I PÓŁ MILJARDA SPŁAT

Jako ilustrację przytoczymy, że **w ciągu omawianych czterech lat musieliśmy spłacić: przeszło miljard kredytów towarowych, przeszło 400 miljonów kredytów bankowych, ćwierć miljarda udzielonych przez zagranicę naszym przedsiębiorstwom kredytów gotówkowych, ponad 350 miljonów kosztowała nas amortyzacja zadłużenia długoterminowego, 550 miljonów wyniosły wydatki polskich turystów zagranicą, ponad 330 miljonów wydatki rzadowe — razem przeszło dwa i pół miljarda**, nie licząc już pozycyj mniejszych. Na to wszystko zaś mieliśmy z nadwyżki **bilansu handlowego wszystkiego tylko 515 miljonów**.

Z czego zatem pokryta została reszta? Odpowiedź da nam bliższe rozpatrzenie strony dochodowej bilansu płatniczego.

# Spłonęła w czasie pożaru

## z dwoma nieślubnymi synami

KRAKÓW, 3. 4. W Raciborowicach pod Krakowem wybuchł pożar w domu Julji Ciepielowej, która spłonęła żywcem wraz z dwoma nieślubnemi synami. Następnie przerzucił się pożar na dom sąsiada Rusinka i zniszczył go. Ponieważ dom Ciepielowej był zaryglowany od zewnątrz, a przy zmarłej znaleziono zwęglony sznur, zachodzi podejrzenie, że Ciepielowa padła ofiarą zbrodni.

# Wyjaśnienie tajemnicy

## kradzieży w urzędzie pocztowym

Warszawska policja śledcza zakończyła śledztwo w sprawie zagadkowej kradzieży, której dokonano przed kilku miesiącami w Urzędzie Pocztowym Warszawa I na pl. Napoleona. Kasjerce tegoż Urzędu, p. Jaaninie Sikorzance, w niewytłumaczony sposób zginęło z kasy 2600 zł. Urzędniczka, ciesząca się całkowitem zaufaniem swych przełożonych, wpadła w rozpacz spowodu straty tak znacznej sumy, jednak dzięki pomocy kolegów, koleżanek, znajomych i rodziny sumę tę wpłaciła i wkrótce zapomniano o tej zagadkowej kradzieży.

Już po wpłaceniu sumy zawiadomiono jednak policję śledczą, która rozpoczęła energiczne śledztwo. Śledztwo było bardzo mozolne, gdyż podejrzewano wszystkich, a właściwie nikogo. Przez kilka miesięcy policja obserwowała cały personel Urzędu Warszawa I, wreszcie wczoraj poszukiwania te zostały uwieńczone wykryciem i aresztowaniem złodzieja.

Jak się okazało, kradzieży pieniędzy z kasy p. Janiny Sikorzanki dokonała woźna, roznosząca w Urzędzie herbatę. Woźna ta, Stanisława Pietraś (Ciepła 14), przyznała się do winy i oświadczyła, że pewnego razu, wnosząc herbatę do boksu Sikorzanki, wyciągnęła rękę po pieniądze pocztowe i wzięła naoślep jakąś sumę. Sumę tę ukryła i nic zwracając uwagi, wyszła z boksu. Po zakończeniu pracy Pietrasiowa udała się do jego z urzędów pocztowych i całą tę sumę ulokowała na książeczce oszczędnościowej PKO.

Wobec tego, że Pietrasiowa przyznała się do winy, policja niezwłocznie skomunikowała się z dyrekcją PKO, podjęła całą sumę i zwróciła p. Sikorzance, Pietrasiową zaś aresztowano i osadzono w więzieniu dla kobiet, t. zw. Serbji przy ul. Dzielnej.

# 1'20 m. śniegu

## na Babiej Górze

ŻYWIEC, 3.4 (PAT). — Obfitość śniegu po ostatnich opadach w ub. tygodniu na Żywieczyźnie stwarza dla turystyki zimowej doskonałe warunki. Warstwa śniegu utrzymuje się od 40 cm. na Raczy, 80 na Bilsku, do 1.20 m. na Babiej Górze.

# Za znieważenie

## wojska polskiego

POZNAŃ, 3. 4. Sąd grodzki w Jarocinie skazał Andrzeja Żaka, dzierżawcę majątku Radlin, członka BB, Legjonu Młodych i Zw. Strzeleckiego o znieważenie wojska polskiego na karę 150 zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

# Jednolity kodeks

## sygnalizacji

W lokalu Związku przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce odbyło się posiedzenie komitetu przepisów ruchu i sygnalizacji, wyłonionego przez komisję główną dla zwalczania hałasu.

Komitet jednomyślnie uznał za b. pilną potrzebę wprowadzenia w życie jednolitego kodeksu drogowego, normującego całokształt ruchu wszelkich pojazdów (tramwajów, samochodów, rowerów, pojazdów konnych, wózków ręcznych) oraz ruchu pieszego.

# Kiedy ubezpieczalnia ma zwracać

## koszty przejazdu chorych ubezpieczonych

Ministerstwo Opieki Społecznej ogłosiło wyjaśnienie w sprawie zwrotu przez ubezpieczalnie społeczne kosztów przejazdu chorych, będących ich członkami.

Ubezpieczeni, którzy w razie choroby nie mogą o własnych siłach bez szkody dla zdrowia udać się do lekarza, szpitala lub zakładu leczniczego, mają prawo do zwrotu kosztów przejazdu bez względu na odległość podróży. Jeśli lekarz ubezpieczalni stwierdzi potrzebę przewiezienia chorego z konwojentem, ubezpieczalnia winna jest pokryć również koszty przejazdu konwojenta.

Bez względu na stan zdrowia przysługuje chorym prawo do zwrotu kosztów przejazdu, jeśli umieszczenie chorego w szpitalu lub sanatorjum albo skierowanie do rozpoznania lub leczenia do specjalisty, wymaga spowodu odległości podróży koleją lub innym środkiem komunikacyjnym np. autobusem.

Ubezpieczalnie społeczne zwracają koszty przejazdu według najniższej klasy. Zwrotowi podlegają tylko istotne wydatki, połączone z przewozem. Chorzy, korzystający z własnych środków lokomocji albo z bezpłatnego przejazdu dzięki uprzejmości krewnych lub sąsiadów, nie mają prawa do zwrotu kosztów.

Zwroty kosztów przejazdu przyznaje ubezpieczalnia w wysokości ustalonej jednolicie przez jej komisję administracyjną dla wszystkich ubezpieczonych i członków ich rodzin. Komisja administracyjna może się przytem oprzeć na taksie, ustalonej za przejazd podwodami przez władze powiatowe.

Powyżej ustalone normy mają być przez ubezpieczalnie traktowane jako maksymalne i zależnie od sytuacji finansowej poszczególnych ubezpieczalni mogą ulegać pewnym ograniczeniom.



# „Takim teraz najlepiej"

## Tajne gorzelnictwo w świetle przewodu sądowego

Wilno, 28 marca.

Nieduże powiatowe miasteczko nadgraniczne na Wileńszczyźnie. Pośrodku małej, brudnej uliczki, duży gmach Sądu Grodzkiego, wspaniale wyglądający na tle małych, drewnianych budyneczków.

Sala sądowa. Właściwe portrety na właściwych miejscach. Ze świeżo malowanych ścian opada miejscami tynk, w kącie ściana wyraźnie pęknięta. Budynek był stawiany w szybkiem tempie i jak większość świeżo upieczonych gmachów państwowych na prowincji był budowany z surowego materjału i niechlujnie.

Na ławie oskarżonych jegomość o tłustej, bladej twarzy, na sali świadkowie: policja mundurowa, chłopi i licznie zebrana publiczność małomiasteczkowa.

Oskarżony jest obwiniony o pędzenie samogonu.

Świadkowie oskarżenia, policjanci, zeznają o okolicznościach, w jakich podsądny został aresztowany. Zeznania ich odznaczają się pewnością siebie, a zdrowe, rumiane twarze, błyszczące buty i świeże granatowe mundury, stanowią plamę na tle ogólnie szarej publiczności.

Policjanci, przeważnie posterunkowi, opowiadają o tem, jak znaleźli w starej łaźni garnek żeliwny, o dużej pojemności, „krzyżaki", służące za podstawę wewnątrz kotła dla mis i inne dowody rzeczowe, świadczące o wypędzie samogonu. W łaźni unosił się specyficzny zapach. Z zeznań ich nie ulega wątpliwości, że osk. Kulko pędził samogon, co między innemi potwierdza okoliczność, iż był już niejednokrotnie za to karany.

Świadkowie obrony są to włościanie — sąsiedzi. Chude, zniszczone twarze. Ubranie — to łachmany. Zamiast butów — łapcie. Buty bowiem spowodu ubóstwa włościan wychodzą dziś na wsi kresowej z „mody".

Włościanie odpowiadają niepewnie. Widać, że chcą kłamać, ale ze strachem patrzą w stronę świadków oskarżenia.

Zapada wyrok — 2 lata więzienia i 20 tys. zł. grzywny.

Takim był jeden z przewodów procesu, jakich setki odbywają się dziś w sądach grodzkich na Wileńszczyźnie.

A jakie jest tło życiowe, na którem te procesy powstają?

Oto przykład z życia tegoż samego oskarżonego.

Kulko posiadał we wsi Zaozierce 3 ha ziemi, na której stała stara chata o jednej izbie, a w niej rodzina, składająca się z ojca, siostry, żony i trojga dzieci. Kulko był na wojnie. Widział kawał świata: podziwiał kulturę ziemi w Poznańskiem i jej dochodowość. Gdy wrócił na swe śmiecie prześladowała go myśl podniesienia wydajności gospodarstwa.

Nastały lata dobrej konjunktury. Po wsi jeździli instruktorzy rolni, wskazując, że i na tych 2 i 3-hektarowych gospodarstwach można coś zrobić, jeśli ziemia będzie lepiej uprawiana, krowy i chlewnie odpowiedniej rasy, a przy chatach, zamiast łopuchów i chwastów będą zasadzone drzewa owocowe.

Żyto chłopskie, którego kłos był cienki i mały, było wówczas w cenie około 8 zł. za pud. Gatunkowe dochodziło do 12 zł. Pożyczki dla rolnictwa były łatwo udzielane. Przyszły kredyty siewne, kredyty na inwentarz żywy i martwy i t. p. Kulko brał, co mógł. Posiał nawozy sztuczne, sprzedał stare dwie krowy i kupił 3 rasy „nizinnej" odpowiedniej do hodowli na kresach, zasadził gatunkowe jabłonki i był już pewny dobrobytu.

I rantem konjunktura się zmieniła. Żyto z zawrotną szybkością poczęło spadać w cenie, krowy z 300 zł. doszły do 50 zł. za sztukę. Procenta, pożyczki trzeba było spłacać. Dochód z gospodarstwa coraz to się zmniejszał, podatki, jak na drożdżach, rosły.

W tym czasie rozpoczęło się po wsiach nadgranicznych pędzenie samogonu, a w miarę spadku cen na żyto wzrastała ilość samogoniarzy.

Kulko był jednym z pierwszych, który się chwycił tego „złotego interesu". Został wkrótce jednak złapany i osadzony na rok więzienia i karę 2000 złotych. Rzecz prosta, że nietylko odsiedział karę więzienia, ale i karę pieniężną. Gdy wrócił do domu, gospodarstwo z jednej strony bez niego pochyliło się do upadku, z drugiej wzrost podatków począł kompletnie je rujnować, a cena żyta spadła do 1.50—1.60 gr. za pud. Pokolei poszły rasowe krowy, „parsiuki" i t. p.

Gospodarstwo wyżywić rodziny już nie mogło. Chłop wrócił z więzienia i znów zaczął ten sam proceder. Epilog też ten sam. Złapanie na gorącym uczynku, areszt i więzienie. W ten sposób Kulko był karany już kilkakrotnie. Obecnie rodzina jego siedzi w rozwalonej chałupie, dzieciaki z głodu spuchnięte, mimo kar, nie chodzą do szkół, bo nie mają ubrania, inwentarza niema, ziemia jest odłużona ponad jej wartość, a cena żyta wynosi 1 zł. 20 gr. za pud.

I właśnie teraz przyszła ustawa oddłużeniowa dla rolnictwa, z której Kulko skorzystać nie może, bo zamieszkuje niemal wyłącznie w więzieniu, zresztą, gdyby był na wolności nie umiałby z niej skorzystać, bo nie zrozumiałby jej zawiłości.

Kulko wyrok przyjmuje ze spokojem. Wie, że mu nic nie zabiorą bo nic już nie posiada. Odsiedzi znów: i karę więzienną i karę pieniężną. Zresztą w więzieniu nie jest tak źle. Jest tam cieplej niż w chałupie, w domu, jeśli nie suszony mech, to co najwyżej jadłby nieokraszone ziemniaki, a w więzieniu ma jadło znacznie lepsze. W domu przytem patrzałby na głód dzieci, tam jest zdala od tej nędzy, a lata więzienne stępiły w nim wszystkie uczucia.

Na jego tłustą twarz patrzą z zazdrością świadkowie, sąsiedzi - chłopi i mówią:

Takim teraz najlepiej!...

K.

# Warszawska giełda pieniężna

## w dniu 3 kwietnia

**Dewizy:** Belgja 90.10, Gdańsk 173.15, Londyn 25.47, Nowy Jork 5.29 i pięć ósmych, Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy czwarte, Oslo 127.80, Paryż 34.99, Praga 22.15, Szwajcarja 171.72, Sztokholm 130.80, Włochy 44.08, Berlin 212.90, Madryt 72.53. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.62 — 4.61. Dolar złoty 8.97 — 8.96. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach pryw. 198.75. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. 25.45.

**Papiery procentowe:** 7 proc. poż. stabil. 68.75 — 69.00 — 68.50 (odcinki po 500 dol.), 69.50 — 69.25 (w proc.), 4 proc. poż. inwest. 105.00, 4 proc państw. poż. prem. dolar. 53.40 — 53.50, 5 proc. konwers. 68.00, 6 proc. poż. dolar. 76.50 — 76.75 (w proc.), 5 proc. kol. konw. 63.00, 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj 94.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25, 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25, 7 proc. L. Z. ziem. dolar. 49.25 — 49.50, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 50.00 — 50.25, 5 proc. L. Z. Warszawy 70.00 — 70.13, 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 68.50, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 60.13 — 60.38 — 60.25, 5 proc. L. Z. Lublina 55.00, 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.75.

**Akcje:** Bank Polski 89.00 — 89.50 — 89.25, Modrzejów 5.25, Starachowice 16.75—17.00, Haberbusch 48.00. Tenedencja słabsza dla pożyczek państwowych i listów zastawnych, mocniejsza dla akcyj. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 88.00 (w proc.), 7 proc. st. m. Warszawy 67.75 (w proc., odcinki po 500 dolar.).

## Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 3 kwietnia

Ogólny obrót wyniósł 1.512 tonn, w tem żyta 180 tonn. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 17 — 17.50, jednolita 17 — 17.50, zbierana 16 — 16.50, żyto I-szy stand. 13 — 13.25, II-go 12.75 — 13, owies I-szy stand. 15 —16, II-gi 14 — 14.50, III-ci 13.50 — 14, jęczmień browarny 18 — 18.50, gat. II-gi 16 — 16.50, III-ci 15 — 15.50, IV-ty 14.50 — 15, groch polny 23 — 25, Victoria 42 — 46, mąka pszenna gat. I-B 30 — 33, gat. I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 65 proc. 21 — 22, II-gi 15 — 16, razowa 16 — 17, poślednia 13 — 14.

# Sukces konkursu „ABC-Nowin Codziennych"

## Wszystkie zawody, wszystkie warstwy

### odpowiedziały na nasz apel

Plebiscyt na „Ulubioną operę Warszawy", urządzony przez redakcję „ABC — Nowin Codziennych", połączony z rozdaniem 1000 bezpłatnych biletów do Opery Warszawskiej, przyniósł pełny sukces naszej akcji popularyzacji muzyki operowej. Sobota i poniedziałek pokazały, że uczestnicy konkursu hołdowali zasadzie — lepiej późno, niż nigdy — i w ostatnim terminie masowo nadsyłali odpowiedzi z kuponami.

I cóż się okazało? Dotychczas odpowiedzi były dla nas tylko różnokolorowemi kopertami z napisem „Konkurs Operowy". Teraz, gdy je rozpieczętowaliśmy, wiemy, że i Opera i redakcja otrzymały moc komplementów. Listy pełne są entuzjazmu dla muzyki, szczerego zamiłowania do opery, świadczą o długoletniem przyzwyczajeniu do sztuki, stojącej na wysokim poziomie. Odpowiedziom towarzyszy tyle miłych słów i podziękowań dla naszego pisma za zorganizowanie konkursu. że niewątpliwie zachęci nas to do urządzenia w najbliższej przyszłości nowej akcji kulturalnej.

#### TYSIĄC WZRUSZAJĄCYCH LISTÓW

Listy są poprostu wzruszające. M. in. dowiedzieli się o konkursie ubodzy niewidomi, skrzętnie zbierali kupony, przysłali kilka odpowiedzi i teraz czekają z niecierpliwością na spełnienie swoich nadziei ludzie, którzy z braku środków nigdy dotąd nie byli w Operze, teraz już na kilka tygodni naprzód cieszą się tym uroczystym wieczorem, jaki przeżyją na przedstawieniu dla uczestników konkursu. Emeryci, którym skromne uposażenie pozwala conajwyżej na abonament radjowy, odwiedzą znów Operę, nie oglądaną już od wielu lat. Dzięki tym listom mamy przeświadczenie, że akcja nasza jest pożyteczna i że konkurs spełnił swe najważniejsze zadanie — zbliżenia szerokich mas do Opery.

#### SUKCES WŚRÓD MŁODZIEŻY

Szerokie masy nie są frazesem. Wszystkie dzielnice Warszawy. wszystkie zawody, wszystkie warstwy społeczeństwa odpowiedziały na nasz apel. Zacząwszy od profesorów, inżynierów, doktorów, adwokatów, skończywszy na rzemieślnikach, robotnikach, bezrobotnych — zewsząd płynęły odpowiedzi. A przedewszystkiem zwraca uwagę liczny udział młodzieży. Fakt, że młodzież akademicka i szkolna gromadnie wzięła udział w plebiscycie na „Ulubioną operę Warszawy" świadczy, że opera jest zawsze żywa, że dla odrodzonej, nowoczesnej opery rosną już nowe zastępy publiczności. Inną sprawą jest sprostanie tym wymaganiom. jakie dziś musimy stawiać operze, inną sama idea opery. Opera ma całe zastępy wiernych, stałych wielbicieli. To nasz konkurs pozwala wyraźnie stwierdzić.

#### PO 40 RAZY NA JEDNEJ OPERZE

Wśród odpowiadających są tacy, którzy jedną operę widzieli po 40 i więcej razy. Wśród odpowiedzi mamy obszerne projekty planu repertuarowego opery, wśród wyrażonych życzeń pod adresem Opery warszawskiej mamy np. takie, jak pragnienie pewnego z uczestników, z zawodu konduktora, ażeby mógł usłyszeć „Parsivala", bezrobotny murarz marzy o „Śpiewakach norymberskich" Wagnera, właściciel piekarni o „Demonie" Rubinsteina — pełno najróżnorodniejszych życzeń, marzeń i oczekiwania.

#### NIECH ŻYJE POLSKOŚĆ OPERY!

A jakie opery przodują w plebiscycie? Nie ukończyliśmy jeszcze obliczeń, ale widać wyraźnie, że na czoło wysuwają się dwie opery moniuszkowskie: „Halka" i „Straszny Dwór". Niema wprost jednego uzasadnienia wyboru „Strasznego Dworu", któreby nie podkreślało szczerej polskości tej ojery. Dalej idą: „Faust", „Carmen". „Tosca", lecz opery Moniuszki mają zdecydowaną przewagę. Nieraz opera polskiego kompozytora miała takie znaczenie, jak kartki „Pana Tadeusza" dla sienkiewiczowskiego „Latarnika". W wielu listach przyznają się uczestnicy konkursu, że wybuchnęli płaczem, usłyszawszy na obczyźnie tak dobrze im znane melodje. To też nieraz zdecydowało o oddaniu głosu w plebiscycie.

Pozatem trzeba podkreślić wpływ radja. Wielu czytelników podaje w odpowiedziach, że choć ciężkie czasy oddawna już uczyniły dla nich operę niedostępną — znają jednak wiele oper z audycyj i transmisyj radjowych.

#### JAK ROZDAMY NAGRODY?

Możemy zapewnić wszystkich, którzy w swych listach i odpowiedziach dali wyraz gorącemu umiłowaniu muzyki, że otrzymają upragnione bilety. Dołożymy starań, żeby nie zawieść niczyich nadziei. Wobec jednak ogromnego wzrostu odpowiedzi w ostatnich dniach, ostateczne wyniki będziemy mogli ogłosić dopiero

**w niedzielę,**

podając zarazem termin najbliższego przedstawienia.

W międzyczasie dokładnie poinformujemy czytelników o sposobie otrzymania nagrody. Będzie on prosty i niekłopotliwy, zapewni każdemu łatwe otrzymanie biletów. Obecnie sporządzamy specjalne wykazy uczestników, z uwzględnieniem wyrażonych życzeń otrzymania biletów na tę lub inną operę.

#### PROWINCJA ZJEŻDŻA NA PRZEDSTAWIENIE

Jak szerokie echa wywołała nasza akcja, świadczy najlepiej znaczna ilość odpowiedzi nadesłanych z prowincji. Czytelnicy prowincjonalni podają przytem w przybliżeniu datę swego przybycia do Warszawy, prosząc, ażeby wówczas mogli otrzymać bilety. Życzenia te będą spełnione.

#### UWAGA — NIECZYTELNE ADRESY!

Kilka odpowiedzi zostało nadesłanych bez podania adresu lub też z adresem nieczytelnym. Jutro wymienimy je w „ABC—Nowinach Codziennych", ażeby dać możność naprawienia omyłki, czy zapomnienia i nie narażać autorów odpowiedzi na utratę nagrody.

Tak w ogólnym zarysie przedstawiają się wyniki pobieżnego przejrzenia bogatego plonu konkursu. Od jutra zaczniemy ogłaszać listy, otrzymane w związku z konkursem i rozpoczniemy serję nowych wywiadów.

# Wśród dzieł i artystów

— **60-lecie pracy Ludwika Solskiego.** W dniu 13 kwietnia w teatrze Polskim odbędzie się jubileusz, jeden z najrzadszych w kronikach teatralnych, 60-lecie chlubnej pracy artystycznej Ludwika Solskiego. Jubileusz Solskiego będzie zarazem 25-leciem twórczości dramatycznej Rostworowskiego. Jubileusz Solskiego jest drugiem tego rodzaju świętem na scenie polskiej, gdyż w r. 1921, 60-lecie aktorstwa obchodził Wincenty Rapacki.

— **Muzeum Puckie przeniesione do Gdyni.** Zbiory muzealne ziemi puckiej przekazane zostały przez zarząd miejski w Pucku na rzecz muzeum miejskiego w Gdyni. Muzeum w Gdyni otwarte zostanie już w sezonie letnim.

— **Nowy zarząd Tow. Literatów i Dziennikarzy.** Na dorocznem walnem zgromadzeniu, Tow. Literatów i Dziennikarzy polskich powołano zarząd, w skład którego weszli Antoni Bogusławski, Wacław Grubiński, J. A. Hertz, L. Chrzanowski, M. Juszkiewiczowa, M. Rulikowski i Janusz Stępowski. Pozatem z poprzedniej kadencji pozostali M. Goetel, St. Jarkowski, J. Kossowski, L. Kotarbińska, Z. Kleszczyński, W. Łaszczyński, prezes F. A. Ossendowski i J. Śliwowski.

— **Komedja Moliera przerobiona na operę.** W Trjeście wystawiono operę Felice Lattuady p. t. „Pocieszne wykwintnisie" o tekście opartym na znanej komedji Moliera.

— **Kiermasz studentów Akademji Sztuk Pięknych** został otwarty przy ul. Alberta 1, nr. 6. Wejście bezpłatne.

— **W. Horzyca pozostaje w teatrze lwowskim.** Dotychczasowy dyrektor teatru miejskiego we Lwowie, Wilam Horzyca, pozostaje w dalszym ciągu dyrektorem teatru na sezon 1935/36.

— **600.000 dzieł w Bibljotece Jagiellońskiej.** Jak podają ogłoszone sprawozdania Bibljoteki Jagiellońskiej za r. 1933/34, Bbibljoteka liczy obecnie 600.000 dzieł. Prawdopodobnie już w ciągu najbliższych dwóch lat Bibljoteka zostanie przeniesiona do nowego, nowoczesnego gmachu, co uratuje tysiące bezcennych dzieł i rękopisów, niszczejących w wilgotnych salach starodawnego gmachu dawnego Uniwersytetu Jagiełły. Dla ratowania średniowiecznych rękopisów fundacja Rockefellera udzieliła Bibljotece subwencji w wysokości 1000 dolarów w złocie.

# Jak zachować energję

## w pracy umysłowej

### Pożywienie i odpoczynek, a wydajność pracy

Przed paru dniami w sprawozdaniu z interesującego odczytu doc. dr. G. Szulca o higjenie pracy umysłowej, pisaliśmy o odradzającem organizm wzmożonem utlenianiu, jakie zachodzi przy pracy fizycznej. Natomiast przy pracy umysłowej niema wzrostu pracy płuc, nie przyspiesza się proces spalania, a równocześnie i odradzania tkanki, będący właściwie ciągłem odmładzaniem się organizmu. Rozwój człowieka zerwał pierwotny związek między pracą umysłową, a ruch naruszył tę harmonijną łączność, która skutecznie broniła nas przed zmęczeniem. Z chwilą, gdy pracy umysłowej przestała towarzyszyć praca fizyczna i wzmożony dowóz tlenu, zmęczenie zaczęło szybciej opanowywać pracującego. W zasadzie każda praca umysłowa, jako praca nie pobudzając całego organizmu, jest niehigjeniczna.

#### PRACA UMYSŁOWA JEST NIEHIGJENICZNA

Oczywiście, chcąc ile można zaradzić tym wadom pracy umysłowej, przedewszystkiem zwrócono się do tego środka, który właśnie posiada zalety, jakich brak pracy umysłowej, a więc — do pracy fizycznej. Stąd powstała popularna recepta, że odpoczynkiem po pracy umysłowej jest wysiłek fizyczny. Jest błędny pogląd, tem szkodliwszy, że bardzo rozpowszechniony. Zmęczenie w jednym i drugim wypadku jest zmęczeniem. Po nużącej pracy umysłowej nużąca praca fizyczna jest nonsensem. Zmęczenie polega na zatruciu organizmu wytwarzającemi się w czasie pracy toksynami. trzeba więc dać organizmowi czas na usunięcie toksyn — można to mu ułatwić przez spokój. brak ruchu, dopływ świeżego powietrza. oszczędzanie systemu nerwowego.

Natomiast, gdy minie pierwsze zmęczenie umiarkowana praca fizyczna, szczególnie na świeżem powietrzu jest doskonałem odświeżeniem organizmu.

#### ZAGADKA ZMĘCZENIA

Wiemy na czem polega zmęczenie pracą fizyczną i wiemy. jak je usuwać. Tajemnica znużenia występującego w swoistej formie przy pracy umysłowej jest dotychczas prawie zupełną tajemnicą. Nie wiemy dobrze, jakie zmiany zachodzą w mózgu przy pracy umysłowej. W każdym razie przemiany w substancji mózgowej muszą odbywać się w błyskawicznem tempie. jeśli wziąć pod uwagę szybkość procesu myślenia. To znaczy także, że wszelkie straty energji, czy wszelkie zmiany chemiczne w mózgu muszą wyrównywać się z ogromną szybkością. Ale właśnie na czem polegają te straty i co jest tym budulcem, z którego mózg ciągle odbudowuje zapas swoich sił? Gdyby tą zagadkę rozwiązać, rozwiązalibyśmy sekret zmęczenia.

#### PRZESTARZAŁE POMYSŁY

Był czas, że przypuszczano, że mózg bogaty jest przedewszystkiem w preparaty fosforowe i że wobec tego należy ludziom przepracowanym w sztuczny sposób dostarczać fosforu. Rozwinęła się z tego moda na wszelkie „fosfity" i „fityny" nie mająca żadnego większego uzasadnienia i oparta na dość bezkrytycznie przyjętem przekonaniu o doniosłej roli fosforu w substancji mózgowej.

#### ŚWIADOMOŚĆ I ŻYCIE POZAŚWIADOME

Tajemnic pracy mózgu szukamy dziś w podziale układu nerwowego na świadomy, t. zw. zwierzęcy i nieświadomy, t. zw. roślinny. Układ roślinny rządzi właściwie losami ustroju, układ świadomy to tylko jakby reflektor, oświetlający nam to, co dzieje się w świecie zwierzęcym. Ów układ nieświadomy, wegetatywny ma ścisły związek z typem konstytucjonalnym i decyduje w znacznej mierze o tem, co nazywamy usposobieniem, charakterem. Usposobienie zaś rozstrzyga o typie pracy danej jednostki. Rzecz jasna — usposobienie, związane w swych podstawach z typem konstytucjonalnym jednostki, zależy także od czynników nabytych, zależy nawet od... pożywienia.

#### CZY JAROSZ PRACUJE INACZEJ?

Można nawet zaryzykować pozorny paradoks, że dobór pokarmów może modyfikować charakter. W każdym razie wolno nam przypuszczać, że np. spożywanie mięsa wpływa na tok pracy umysłowej. Mięso, jako produkt białkowy, przyspiesza przemianę materji, prawdopodobnie przyspiesza więc i procesy myślowe, co może odbijać się na ich trwałości.

Ale poza temi niewyjaśnionemi jeszcze sprawami djety pracownika umysłowego, mamy szereg pewnych wskazówek higjeny pracy umysłowej. Opierają się one na założeniu, że należy unikać wszystkiego, co odbija się na działalności systemu wegetatywnego. Przedewszystkiem należy unikać używek takich, jak alkohol, tytoń, czarna kawa. Są ludzie, którzy nie mogą pracować bez czarnej kawy, bez papierosów — podniecają oni w ten sposób układ wegetatywny, a układ wegetatywny pobudza wtedy hormony. Wzmożenie pracy hormonów odbija się na całości pracy organizmu i podnosi jego żywotność. Jest to jakby zastąpienie ożywczego działania pracy fizycznej, którego zabrakło ucywilizowanemu człowiekowi.

Niestety, po krótkiem podnieceniu następuje pewien stopień paraliżu układu wegetatywnego.

#### ELEKTRYCZNOŚĆ A ZMĘCZENIE

Na powstawanie zmęczenia bardzo wpływa niedostateczna wentylacja. Idzie tu nietylko o zatruwanie organizmu nagromadzonym w powietrzu, wydychanym przez człowieka, dwutlenkiem węgla ($Co_2$), ale oddziaływania elektryczne. Najnowsze badania stwierdziły, że naelektryzowane cząstki atmosfery, t. zw. jony powietrza nikną w przeludnionej sali. Człowiek rozładowuje ładunki elektryczne powietrza.

## Medycyna — to dział niezbadany

# Tajemnice mózgu ludzkiego

Jak wykazały badania szeregu uczonych, wrażliwość mózgu zależy od pobudek zewnętrznych. Prace nad badaniami w tym zakresie prowadzone były szczególnie starannie przez prof. Łazarewa w sowieckiej akademji nauk. Badania te dały rewelacyjne wyniki. Okazało się bowiem. że wrażliwość centrów nerwowych niektórych organów i zmysłów pozostaje w ścisłej zależności od pory dnia: do godziny 2-ej po południu wrażliwość wzrasta, osiągając maksimum, od godz. 2-ej do wieczora następuje zniżka wrażliwości, a jej minimalne natężenie przypada na godzinę 2 — 3 po północy, poczem znów zaczyna wzrastać aż do godziny 2-ej popołudniu. Przyczem — co jest bardzo ciekawe — zmiana warunków życia lub praca nie wywierają najmniejszego wpływu na zmianę tej krzywej wrażliwości ludzkiej.

#### WRAŻLIWOŚĆ MÓZGU

Wrażliwość mózgu zależy również od pory roku, osiąga ona maksymalne natężenie na wiosnę i na jesieni, minimum zaś przypada na lato i zimę. Wreszcie zależy ona także od wieku osobnika: wrażliwość słaba w dzieciństwie, wzrasta aż do wieku lat 20—25, poczem zlekka obniża się, malejąc z wiekiem.

Dzięki tym spostrzeżeniom Łazarewa, jasnem się staje dlaczego możemy zasnąć łatwiej w ciągu nocy i dlaczego sen dzienny daje mniej wypoczynku: w istocie w godzinach przedpołudniowych mózg jest bardziej wrażliwy. przyczyny zewnętrzne działają na niego silniej i nie dozwalają na zupełny odpoczynek centrów nerwowych.

To również wyjaśnia nam wrażliwość mózgu zależnie od wieku i tem tłumaczy się dlaczego łatwiej przyswajamy sobie nowe wiadomości między 20 — 25 rokiem życia podczas, kiedy później nauka staje się trudniejszą i aktywność intelektualna jest w pewnym stopniu słabsza.

#### WRAŻLIWOŚĆ NA PROMIENIE

Wrażliwość skóry poddanej działaniom promieni ultrafjoletowych wykazuje uleganie tym samym wpływom. jakie widzimy przy wrażliwości mózgu. Reagowanie skóry na promienie osiąga swoje maksimum w lecie i na jesieni i w wieku między 20 — 25 rokiem życia. Ta zgodność reakcji organów zmysłu systemu nerwowego i skóry może być wytłumaczona tylko ich wspólnem pochodzeniem z okresu, kiedy człowiek jest embrjonem. Przyczem, jak stwierdził uczony, wrażliwość mózgu nie zależy ani od narodowości osobnika badanego ani od jego płci.

Badania nad wrażliwością doprowadzają do ciekawych wyników z zakresu fizjologji. Podniety działającej na skórę w niektórych okolicach ciała, nabierają pewnej intensywności i dostają się do nerwów zmysłowych, przez które docierają do rdzenia pacierzowego. Stamtąd dopiero przechodzą na płaszczyznę muskułów. Przy każdej podniecie zmysłowej odpowiednia grupa muskułów automatycznie odbiera wrażenie. Tu mamy takie proste doświadczenie, jak uderzenie w kolano podczas, kiedy trzymamy nogę założoną na drugą. Noga uderzona podnosi się do góry, to najprostszy przykład refleksu nerwowego.

#### MÓZG I ZALEŻNOŚĆ ORGANÓW WEWNĘTRZNYCH

Do niemniej interesujących odkryć z zakresu medycyny należy zbadanie zależności i kontaktu mózgu z rdzeniem pacierzowym oraz z mięśniami łączącemi się z pęcherzem i jelitami. Jak się okazuje, istnieje tu mimowolna zależność. Ta sama zależność istnieje i w związku z organami kobiecemi. Zmiany. jakie zachodzą w mózgu, pozwalają skonstatować ciążę oraz określenie jej początku. Ciążę również zresztą za pomocą wrażliwości skóry na działanie promieni rozpoznaje słynny Ellinger z Berlina. Zarówno pomyślny koniec ciąży jak jej nagłe przerwanie znajdują także swoje odzwierdciedlenie w zwojach mózgowych. Szereg badań nad tem przeprowadzono w instytucie ginekologicznym w Leningradzie. Ten system badań mózgu pozwala poprostu na odkrywanie szeregu tajemnic medycznych. Ma to wielkie znaczenie zarówno przy sekcjach, jak również i przy rozpoznaniu choroby.

#### SŁOŃCE I ZDROWIE

Działanie energji słonecznej na organizm koncentruje się również w mózgu. Promienie słoneczne wytwarzają w skórze ludzkiej pewnej składniki, które pochłonięte przez krew, dostają się do mózgu i zmniejszają jego wrażliwość. To tłumaczy zjawisko dlaczego ludzie kładąc się na słońcu są senni. Oczywiście, że nie można wątpić w to, co zresztą potwierdzone zostało naukowo. że nadmierne wytwarzanie tych składników i przedostawanie się do krwi daje szkodliwe rezultaty. Dlatego też lekarze sprzeciwiają się stanowczo leżeniu na plaży dłużej niż 15—20 minut, a przedłużanie tego czasu może mieć szkodliwe następstwa, które choć narazie nie są widoczne, jednak w przyszłości mogą się odbić na całości organizmu, a przedewszystkiem właśnie na mózgu.

## Teatr polski na Wołyniu

# Traci podstawy swej egzystencji

ŁUCK, 2. 4. (tel. wł.). Z dniem 1 b. m. Ministerstwo Komunikacji zmieniło warunki, na jakich Teatr Polski im. Juljusza Słowackiego na Wołyniu korzystał z ulg przejazdowych i na jakich oparty był budżet teatru.

Obecne warunki są dla teatru tak niemożliwie ciężkie, że teatr, będący jedną z najpoważniejszych placówek kultury polskiej na Wołyniu, nawet przy nadkompletach kasowych musiałby pracować z wielkim deficytem.

Z tych przyczyn dyrekcja teatru odwołała wszelkie przedstawienia na prowincji. m. in. w Lublinie. Równem, Dubnie i Krzemieńcu, jako w miastach najbliższych premjer — i czeka na dalsze załatwienie sprawy.

Jeśli Ministerstwo Komunikacji nie cofnie wydanego rozporządzenia, Teatr Polski im. Juljusza Słowackiego na Wołyniu zakończy swój byt i to w dniu uroczyście zapowiedzianego jubileuszu 5-letniej nieprzerwanej działalności. która to uroczystość ma się odbyć dnia 6 b. m. w Łucku.



# Odebranie debitu

## 8 wydawnictwom

Odebrany został debit w Polsce 8 wydawnictwom za szerzenie niedozwolonej propagandy. Zakazane zostały w Polsce: „L'Avan - Garde" (Paryż), „La defensa" (Paryż), „Trud" (Moskwa), „Unzer fon" (Paryż), „Nieed' (Buenos Aires), „Odeser Arbeiter" (Odesa), „Enheit" (Paryż). Pozatem pozbawiono debitu książkę wydaną pod redakcją Gorkiego w Moskwie p. n. „Biełomorsko - Bałtijskij Kanał im. Stalina".

# Bułgarski min. oświaty

## w Warszawie

Dnia 7 kwietnia przybywa do Warszawy bułgarski Minister Oświaty. generał Radew. Dnia 8 kwietnia odbędzie się podpisanie umowy kulturalnej pomiędzy Polską a Bułgarją, poczem Minister Oświaty, p. Jędrzejewicz, podejmować będzie gościa bułgarskiego obiadem.

| KWIECIEŃ | SŁOŃCE | |
|---|---|---|
| 4 | wschód | zachód |
| | 5—7 | 18—14 |
| | KSIĘŻYC | |
| | wschód | zachód |
| | 4—53 | 20—11 |
| CZWARTEK | Dł. dnia | Przyb. |
| | 13—7 | 5—23 |

Dziś św. Izydora
Jutro św. Wincentego

## Zachmurzenie zmienne

Cała Polska miała wczoraj pogodę o zachmurzeniu zmiennem z deszczem w Wileńskiem i na Podlasiu, a śniegiem w górach.

Temperatura o godz. 7 wynosiła od 0 do 6 st.

Opady za dobę ubiegłą ogarnęły znaczną część Polski; obfitsze były na pojezierzach, w Białostockiem, Poznańskiem, Kieleckiem, Krakowskiem i na Śląsku Cieszyńskim.

Grubość pokrywy śnieżnej na terenach górskich wynosi: 3 cm. w Zakopanem, 21 cm. w Bukowinie, 5 do 40 cm. w Krynicy, 40 cm. w Siankach i 4 cm. w Worochcie.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi gdzieniegdzie opadami. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

# Awantura na radzie m. Łodzi

## Dlaczego radny Kahlert przeszedł do opozycji?

ŁÓDŹ, 3. 4. Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej zagaił komisarz Wojewódzki oświadczeniem, że ponieważ budżet miasta nie został uchwalony w terminie, zarząd miejski będzie się opierał na prowizorjum budżetowem.

Następnie komisarz Wojewódzki ogłosił decyzję w sprawie uchwały rady miejskiej co do zmiany statutu Nagrody Literackiej m. Łodzi, w którym, jak wiadomo, Klub Narodowy przeprowadził poprawkę w tym sensie, że nagrodę tę może otrzymać tylko Polak wyznania chrześcijańskiego. Komisarz Wojewódzki oświadczył, że uchwała ta koliduje z Konstytucją i dlatego musi wstrzymać jej wykonanie.

Oświadczenie to spotkało się z hucznemi oklaskami BB i żydów. Ze strony narodowców padły okrzyki:

— Dzielnie pan broni żydów!

Następnie komisarz Wojewódzki udzielił radnemu niemieckiemu Kahlertowi admonicji za opuszczenie sali w trakcie posiedzenia. Na to radny Podgórski zwrócił uwagę p. Wojewódzkiemu na niemoralny sposób traktowania tej sprawy, dodając, że radca wydziału przemysłowego m. Łodzi, p. Trawkowski, groził radnemu Kahlertowi za to, że głosuje z narodowcami polskimi, zwracając uwagę, że obradom przysłuchują się urzędnicy skarbowi, którzy mogą go zniszczyć materjalnie. Radny Kahlert potwierdził słowa radnego Podgórskiego.

Następnie rozpoczęła się rozprawa nad budżetem miasta. Obcięto głosami narodowców kilka subwencyj dla organizacyj żydowskich i dopiero przy pozycji 2500 zł. dla żydowskiego pogotowia, cała opozycja, a więc: żydzi, sanacja, socjaliści, Ch. D., radny niemiecki Kahlert i kom. Wojewódzki utrzymali swojemi glosami tę subwencję.

W czasie dyskusji nad tą sprawą radni żydowscy, którzy przy tej okazji zabierali głos, wyrazili się prowokująco o narodowcach polskich. Wybuchła wrzawa wśród radnych polskich i publiczności. Dwaj radni żydowscy rzucili krzesłami w stronę radnych narodowców, za co otrzymali odprawę. Awantura trwała około 20 minut. Wezwano nawet policję, która otoczyła silnym kordonem gmach rady miejskiej. Wówczas komisarz Wojewódzki oświadczył, że spowodu awantury zmuszony jest przerwać tok obrad. Radni klubu narodowego pozostali jeszcze na sali przez pół godziny.

Widoczna jest taktyka żydów, którzy dążą do przewlekania obrad i prowokowania awantur w oczekiwaniu, że w ten sposób uda się im doprowadzić do zawieszenia rady miejskiej. W tej intencji żydzi mają zapewnioną pomoc ze strony sanacji, socjalistów, Ch. D., a ostatnio również ze strony radnego niemieckiego... Kahlerta.

# Świetne wyniki wpisów

## do szkół na Śląsku

KATOWICE, 3. 4. 30 marca zakończyły się na Górnym Śląsku wpisy do pierwszej klasy szkół powszechnych. Mimo propagandy niemieckiej i sprzyjającej tej propagandzie wielkiej klęski bezrobocia, do szkół polskich zapisało się 93 procent dzieci, do szkół niemieckich zaledwie 7 procent.




# Dwóch Włodzimierzów w szkole

## jeden Polak, a drugi Rusin

LWÓW, 3.4 (Tel. wł.). — Przed Sądem Apelacyjnym rozegrał się epilog charakterystycznej dla stosunków we Wschodniej Małopolsce sprawy.

Do wsi Kupczyńce, w woj tarnapolskim, zamieszkanej przeważnie przez Rusinów, przyjeżdżał dwa razy w tygodniu na naukę religji rzymsko - katolickiej, ksiądz z Horodyszcza.

W Kupczyńcach mieszkały dwie rodziny Sawaków, które miały synów noszących imiona „Włodzimierz" z tą tylko różnicą, że jeden Włodzimierz był rzymsko-katolikiem. drugi zaś greko-katolikiem.

Mając wykaz uczniów rzymsko-katolickich, z nazwiskiem Włodzimierza Sawaka, ksiądz posłał po chłopca do domu, by natychmiast przyszedł do szkoły na lekcję. Posłaniec przez pomyłkę poszedł do domu Sawaków ukraińców.

Skutek był ten, że zamiast chłopca do szkoły przyszła matka Włodzimierza, Kseńka, zaczęła się kłócić z księdzem, że wzywa grekokatolika na naukę religji rzymsko katolickiej. Ksiądz nie orjentował się początkowo, o co chodzi. Wówczas rozsierdzona Kseńka zaczęła tak głośno krzyczeć, że ksiądz kazał jej wyjść ze szkoły.

Na krzyki Kseńki zbiegli się wieśniacy, ale jeden z nich Mirosław Pytel, buchalter ruskiej kooperatywy, zrzucił z katedry katalog szkolny, podeptał go, a potem wyrwawszy księdzu statyw aparatu fotograficznego zamierzał uderzyć go nim. Drugi wieśniak Mirosław Kowal łżył tymczasem księdza, w czem pomagała mu krewna Sawaków, Naścia Olejnik. Powstała stąd wielka awantura, którą z trudem uśmierzył posterunek policyjny.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, a Sąd Okręgowy w Tarnopolu zasądził ich. Od wyroku tego odwołali się i wczoraj Sąd Apelacyjny obniżył im częściowo karę, zasądzając Kseńkę Sawak i Mirosława Pytla za targnięcie się na osobę duchownego na rok więzienia, zaś Mirosława Kowala i Naścię Olejnik na 8 miesięcy więzienia.





# Wyrok w masowym procesie

## komunistycznym na Wołyniu

KOWEL. 3.4. (Kor. wł.) — Przed Sądem Okręgowem w Łucku, na sesji wyjazdowej w Kowlu, toczył się proces przeciwko 58 oskarżonym członkom K. P. Z U.

Akt oskarżenia zarzucał wszystkim oskarżonym, że w jesieni ubiegłego roku prowadzili na terenie Wołynia intensywnie akcję strajkową rolną, która zmierzała do wywołania zbrojnego ruchu chłopskiego. Akcja ta polegała na zmuszaniu gospodarzy do bojkotowania targów i jarmarków w miastach i miasteczkach i wywoływanie w ten sposób braku produktów spożywczych na rynku. Wobec opornych i tych, którzy nie poszli na lep zbrodniczej agitacji, stosowano krwawy teror a w kilku wypadkach usiłowano podpalić ich mienie.

Za udział w agitacji, którą kierował Komitet Okręgowy K. P. Z. U. skazał Sąd: Jefrema Dawiduka na 10 lat, Kornicja Siomaka i Daniłę Nikitiuka po 8 lat; Trofima Mielnika, Włodzimierza Tyszyka, Jakima Romaniuka i Ostapa Siomaka po 7 lat więzienia. Z pozostałych skazano: 12-tu po 6 lat; 21 po 5 lat; — 12-tu po 4 lata i 5 po 3 lata. Wszystkich oskarżonych pozbawiono praw publicznych i honorowych na przeciąg od 6 do 10 lat. Wyrok przyjęli oskarżeni spokojnie.

# Rzekomy przedstawiciel Baczewskiego

## dokonał włamania w Gnieźnie

GNIEZNO, 3. 4. Onegdaj włamano się do mieszkania rzeźnika Dybizbańskiego przy ul. Warszawskiej 20 i z szafy żelaznej skradziono 3130 zł. Kradzieży dokonano w niezwykłych okolicznościach.

Przed czterema tygodniami przybył do Dybizbańskiego młody człowiek, rzekomo przedstawiciel fabryki likierów Baczewskiego ze Lwowa i zaproponował założenie reklamy świetlnej fabryki na dachu jego domu, ofiarując 600 zł. za dzierżawę miejsca. Wywoławszy go dla załatwienia interesu, w chwili, gdy Dybizbański czekał, wywabiony ze swego lokalu, rzekomy przedstawiciel Baczewskiego okradł go.



# Aresztowanie naczelnika

## urzędu skarbowego

RÓWNE, 3.4. — Z polecenia sędziego śledczego przy S. O. w Równem aresztowano naczelnika Urzędu Skarbowego w Równem, Tytusa Kalinowskiego. Ze względu na dobro śledztwa bliższe szczegóły aresztowania trzymane są w tajemnicy. Aresztowanie powyższe wywołało w Równem niebywałą sensację.

# Skazanie mordercy

## naczelnika izby skarbowej

BRZEŚĆ n/B. 3.4. (PAT). — Po całodziennych obradach Sąd Okręgowy w Pińsku wydział miejscowy w Brześciu, po rozpatrzeniu sprawy Henryka Gawrońskiego. b. naczelnika Izby Skarbowej w Brześciu — z art. 225 k. k. — o dokonanie zabójstwa na osobie Gustawa Grzybowskiego, naczelnika tejże izby, wydał wyrok, skazujący Gawrońskiego na 6 lat więzienia. Oskarżony Gawroński, posiadający ukończone studja prawne, sam się bronił i zapowiedział wniesienie apelacji.

# Pretensje konsystorza prawosławnego

## zostały oddalone

WILNO. 3. 4. Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę między konsystorzem prawosławnym a magistratem m. Wilna o posiadanie domu i placów przy ul. Kalwaryjskiej 73. Dom ów przylegający do cerkwi, został wydzielony, a obecnie mieści się w nim szkoła powszechna. Sąd Okręgowy pretensje konsystorza w sprawie zwrotu uwzględnił, natomiast Sąd Apelacyjny powództwo konsystorza odalił i sporną nieruchomość zasądził na rzecz miasta.

# Biżuterja Ciunkiewiczowej

## na licytacji

KRAKÓW, 3. 4. Komornik pierwszego rewiru w Krakowie przeprowadził licytację 12 sztuk biżuterji, znanej awanturnicy Marji Ciunkiewiczowej, celem pokrycia kosztów sądowych, związanych z jej procesami, w ogólnej kwocie 2638 zł. Z licytacji uzyskano tylko 1628 zł. a ponieważ kwota ta nie pokrywa pretensyj skarbu, dnia 14 kwietnia odbędzie się druga licytacja, na której będą sprzedane futra „hrabiny".

## Dom Żołnierza

LWÓW, 3. 4. Na zebraniu Tow. Przyjaciół Żołnierza zgodzono się na rozpoczęcie budowy Domu Żołnierza we Lwowie przy ul. Jabłonowskich, kosztem 800 tys. zł.

# „Wszelkie prawa zastrzeżone"

## Najbliższa premjera Teatru Małego

Teatr Mały występuje w sobotę 6 kwietnia z premjerą amerykańskiej komedji „Wszelkie prawa zastrzeżone" Irvinga Keya Davis'a.

Komedja amerykańska czerpie treść z życia wydawniczo - literackiego Ameryki dzisiejszej, a czyni to w formie wesołego, wręcz rozbrykanego żartu komedjowego, nie pozbawionego cech ironji, satyry i głębszego znaczenia.

Groteskowe perypetje amerykańskich „stadeł literackich" dadzą sposobność naszym artystom: Romanównie, Maszyńskiemu, Wesołowskiemu, Różańskiej, Brodniewiczowi, Ziembińskiemu, Bukojemskiej, Krzymuskiej, Krzewskiej, Bogusińskiemu, do stworzenia galerji figur wysoce charakterystycznych, zabawnych, zbudowanych na bezpośredniej obserwacji dzisiejszego życia amerykańskiego.

„Wszelkie prawa zastrzeżone" ukaże się w reżyserji Zbigniewa Ziembińskiego, w dekoracjach St. Śliwińskiego.

# Wznowienie „Szklanki wody"

## w teatrze Narodowym.

Teatr Narodowy, z cyklu repertuaru retrospektywnego po cenach o 50 proc. zniżonych, wznawia dziś we środę 3 kwietnia cieszącą się olbrzymiem powodzeniem w ubiegłym sezonie „Szklankę wody" Scrib'a, jedno z arcydzieł teatru francuskiego.

W „Szklance wody" pole niepowszednie wielkiego popisu aktorskiego znajdują: Ćwiklińska, Pancewiczowa, Lindorfówna i Leszczyński. Inne role grają: Pawłowski, Bogusiński, Krzewiński, Wojdalińska, Zejdowski i inni.

# W teatrach i na ekranach

## Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Krysia" Szaniawskiego. Teatr Mały „Cudzik i S-ka" Teatr Kameralny „Nora" Ibsena z Grywińską Teatr Letni „Piękna Helena" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą. Teatr Aktora: „Plac Paryski 13" sztuka Vicki Baum.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Katiusza". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Wesoła wdówka". Atlantic (Chmielna 33) — „Wonder Bar". Apollo Marszałkowska 106) — „Weronika" z Franciszką Gaal, Capitol (Marszałkowska 125) — „Jej szampańska noc". Europa (Nowy Świat 63) „Malowana zasłona" z Gretą Garbo. Rialto (Jasna 3) „Poszukiwaczki złota".

Casino (Nowy Świat 40) „Dla ciebie śpiewam" film z Kiepurą.

W Cyrku (ul. Ordynacka) operetka: „Gwiazda Areny".

—— o0o ——

# Program polskich radjostacyj

### WARSZAWA

**Czwartek, 4 kwietnia 1935 r.**

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Muz. (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.25 D. c. muz. (pł.). 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Audycja dla szkół: „Wesoła Szkoła". 12.30 Konc. szkol. z Filh. Warsz. 13.00 „Chwilka dla kobiet". 13.05 Dzien. południ. 13.10 D. c. konc. szk. z Filh. Warsz. 13.45 „Z rynku". 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Przerwa. 15.45 Konc. Ork. Adama Furmańskiego. 16.30 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 „Kwadrans muzyki klasycznej" (pl.). 17.00 Reportaż z Instytutu Radjowego w Warsz. 17.15 Konc. pop. 17.50 Sport. 18.00 Piosenki (pł.). 18.15 „Rok 1905 w poezji polskiej". 19.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Muz. lekka (pł.). 19.07 Program. 19.15 „Nowiny leśne". 19.25 Sport. 19.35 „Zapomniane przeboje (pł.). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Z wesołą muzą przez świat". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Teatr Wyobraźni: „Rekin". 21.30 Władysław Żeleński: Trio fortepianowe. 22.00 Konc. rekl. 22.15 Koncert w wyk. Ork. jazzowej P. R. 22.35 Skrzynka techniczna. J. Ursyn - Niemcewicza. 23.00 Wiad. meteor. dla komun. lotn. 23.05 D. c. konc. Orkiestry jazzowej P. R. 23.30 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R.

**Piątek, 5 kwietnia 1935 r.**

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Muz. (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.25 D. c. muz. (pł.). 7.45. Program. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Muzyka sal. Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połudn. 13.00 Koncert Trio salonowego. 13.50 Wiad. o eksp. pols. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Przerwa. 15.45 Melodje góralskie (pł.). 16.00 „Dwie Marysie" Audycja muzyczna. 16.30 Pogadanka przyrodnicza p. t. „Kwiecień na niebie i ziemi". 16.45 Kwadrans słynnych artystów" (pl.). 17.00 Dyskutujemy „O wartości pracy". 17.15 Koncert organowy. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Fragment sluch. z komedji Rittnera „Głupi Jakób". 18.30 Konc. rekl. 18.45 Muz. salon. (pł.). 19.07 Program. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 Sport. 19.35 Piosenki. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Jak spędzić święto?". 20.05 Pogadanka muzyczna wygłosi Michał Kondracki. 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. 22.30 Recytacje poezyj. 22.45 Nauki wielkopostne: „O powołaniu osobistem". 23.00 Wiad. meteor. dla komun. lotn. 23.05 Muzyka lekka. (pł.).

**Piątek, 5 kwietnia 1935 r.**

KATOWICE: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.50 Giełda zbożowo-towarowa. 13.55 Chwilka społeczna. 14.00 Koncert pop. (pł.). 15.45 Kwadrans walców (pł.). 16.45 Kwiaty polskie (pł.). 17.15 Koncert organowy. 18.30 Konc. rekl. 18.45 Krótki koncert muzyki. 19.07 Program. 19.15 „O wspólnym młodzieży z radjem". 19.25 Sport. 20.00 Jak spędzić święto. 23.05 Skrzynka francuska.

KRAKÓW: 7.45 Program oraz wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 15.45 Nowości z płyt. 16.00 „Dwie Marysie" — Koncert muzyki ludowej. 16.45 Kwadrans sławnych artystów. 18.30 Konc. sal. z płyt. 19.07 Program. 19.15 „Harcerstwo polskie, a inne organizacje skautowskie". 19.25 Sport. 20.00 Dokąd jechać w święto?

LWÓW: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 15.45 Piosenki ludowe. 16.45 Chwila Bizeta (pl.). 17.40 Audycja dla chorych. 18.30 Konc. rekl. 18.45 Muzyka lekka (pł.). 19.07 Program. 19.15 Wywiad z najsłynniejszym człowiekiem w Polsce. 19.25 Sport. 19.35 Piosenki.

ŁÓDŹ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu — Hejnał. 13.50 Wiadom. gospod. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 „Od pieśni do piosenki" (pł.). 18.45 Płyty. 19.07 Program. 19.15 Muzyka (pł.). 19.25 Sport. 20.00 „Jak spędzić święto".

POZNAŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.00 Koncert Trio salonowego. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Dwie koncertowe parafrazy (płyty). 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 18.30 Życie kult., art. i społeczne Poznania. 18.35 Konc. rekl. 18.45 Muzyka w wyk. zespołów. 19.07 Program. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Sport. 20.00 „Jak spędzić święto".

TORUŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 Muzyka pop. (pł.). 18.30 Koncert rekl. 18.45 Utwory solowe (pł.). 19.07 Program. 19.15 Wiadom. gosp. Pomorza. 19.25 Sport. 20.00 „Jak spędzić święto".

WILNO: 7.45 Program dzienny. 7.50 Chwilka społeczna. 7.55 Giełda rolnicza. 15.45 Pills i Tabet (płyty). 16.45 Menuchin gra (pł.). 18.30 Koncert rekl. 18.40 Życie artyst. i kult. miasta. 18.45 Recital fortepianowy. 19.07 Program na sobotę. 19.15 W świetle rampy — nowości teatralne. 19.25 Sport. 20.00 Jak spędzić święto?

## Samobójstwa

POZNAŃ, 3. 4. Urzędnik zakładu psychjatrycznego Powsinka pod Poznaniem Feliks Czabański, popełnił samobójstwo w ten sposób, że założył sobie pętlę na szyję, następnie strzelił do siebie z rewolweru, a gdy upadł na ziemię, pętla zacisnęła się i samobójca zakończył życie.

KRAKÓW, 3. 4. Z okna mieszkania na 4 piętrze domu przy pl. Szczepańskim 2, gdzie mieści się zakład pogrzebowy Wolnego, wyskoczyła studentka uniwersytetu Selma Littne, zabijając się na miejscu.

EGZOTYCZNA WARSZAWA

# Dusza Chińczyka

## „Mistrz“ herbaty o wadach i zaletach Polaków

Pan Chen-Chik-Fen jest Chińczykiem zeuropeizowanym w całem tego słowa znaczeniu. Zwiedził bezmała pół świata, włada ośmioma językami, ma wszędzie przyjaciół, nietylko w Chinach, ale i w Japonji, Indjach, Rosji i w Polsce.

— Mam szerokie serce. Europejce mi bardzo podobają, a Polska najwięcej kocham — mówi zabawną łamaną polszczyzną i uśmiecha się przytem tak promiennie, że trudno mu nie wierzyć.

### CHIŃSKI LEONARDO DA VINCI

P. Chen-Chik-Fen pochodzi ze starej, bogatej i arystokratycznej rodziny chińskiej w Szanghaju. Dziadek, prawdziwy chiński Leonardo da Vinci, genjalny muzyk, literat, matematyk, malarz i filozof, — wszechstronnie wykształcony — wykładał języki na uniwersytecie i grywał przepięknie „jak nikt w całych Chinach“ na nieznanym u nas instrumencie, zwanym choankichen; malował też przedziwne obrazy, które „wyglądały jak żywe“.

— Jak namalował słońce, to było prawdziwe, gorące słońce, a jak smoka, to był żywy, straszny smok! — entuzjazmuje się p. Chen-Chik-Fen i z wyrazu jego twarzy domyślam się, że to musiało być naprawdę coś wspaniałego.

Cuda te nie były zresztą na sprzedaż; rodzina Chen-Chik-Fena ofiarowywała je tylko przyjaciołom lub... biednym, którzy prosili o pomoc. Taki jeden obrazek był nielada jałmużną, gdyż cena jego dochodziła nieraz do **tysiąca dolarów.**

Ojciec Chen-Chik-Fena prowadził bank ziemski i plantacje herbaty, a mały Chen-Chik-Fen od najmłodszych lat marzył o handlu i podróżach. Gdy miał 12 lat „wyrywał“ się już do Europy, ale pozwolono mu ruszyć w samodzielną podróż dopiero wtedy, gdy przekroczył granicę dojrzałości, to jest całych lat... 15.

### W HERBACIANEJ AKADEMJI

Zanim Chen-Chik-Fen rozpoczął swą wędrówkę po obcych lądach, ukończył w Szanghaju studja handlowe, specjalizując się w herbacie. Szkoły handlowe w Chinach posiadają bowiem specjalne wydziały, które kształcą fachowców w dowolnie wybranych gałęziach handlu, porcelaną, jedwabiem czy herbatą. Chan-Chik-Fen został specjalistą herbacianym; zna niezliczone mnóstwo gatunków herbaty, umie przyrządzać przedziwne, wonne mieszanki, których nasz szary ogół wcale nie pija —choćby ze względu na ich dostatecznie słoną cenę 50 i 100 zł. za kilogram. Tyle kosztuje prawdziwa zielona herbata, którą pije sam cesarz chiński. Dawniej ceremonjał dworu chińskiego mówił, że herbata, którą pije cesarz jest zastrzeżona wyłącznie dla niego. Dopiero od niedawna zniesiono ten przepis i przysmak władcy państwa chińskiego jest dostępny dla każdego.

### KONTRASTY CHIŃSKIE I KULTURA POLSKA

— Gdy byłem w Chinach, nigdy o Polsce nie słyszałem — opowiada p. Chan-Chik-Fen.—Nazwę Warszawa Chińczycy kojarzą przeważnie z Niemcami i towary, przychodzące do Chin, biorą często za eksport niemiecki.

— Pierwszy raz zetknąłem się z Polakami w Leningradzie, gdzie prowadziłem fabrykę wyrobów skórzanych. Tam konsul polski i kilku jeszcze przyjaciół Polaków zaczęło mnie namawiać do wyjazdu do Warszawy.

— W ten sposób przed 5 laty znalazłem się w Polsce i teraz naprawdę wasz kraj pokochałem. Żaden naród na świecie nie jest tak serdeczny i gościnny, jak Polacy. Zachwyca mnie wysoka kultura polska. W Chinach przepaście między bogaczami a biedakami, cywilizowanymi i analfabetami są o wiele większe: z jednej strony bogactwa i skarby bez miary, kufry pełne brylantów i złota, z drugiej głodujące masy; z jednej strony Chińczycy wykształceni, kulturalni, władający językami, z drugiej — ciemnota bez granic. W Polsce różnice nie są tak jaskrawe, ogólny poziom kulturalny wydaje mi się bardzo wysoki.

### SMUTNE ŚWIADECTWO

— Pomimo, że bardzo jestem przywiązany do Polaków, muszę powiedzieć, że pracować w Polsce jest bardzo trudno. Prowadziłem już różne interesy: sklep herbaty i kawy, skład wyrobów chińskich, porcelany, jedwabiu, urządzałem też wystawę chińską w Wilnie w r. 1932. I wszystkie te interesy przyniosły mi ogromne straty finansowe. Jestem może zbyt łatwowierny... W Chinach handel na weksle prawie nie istnieje, daje się towar bez weksli z dobrą wiarą, że klient zapłaci. Solidarność wzajemna, bezwzględna uczciwość i wrażliwość na cudzą krzywdę jest u Chińczyków wogóle bardzo rozwinięta. Chińczyk nie umie odmówić niczyjej prośbie. Dzięki temu poniosłem duże szkody, wielu ludzi nie popłaciło mi należności za towar, narażając mnie na straty, dochodzące do kilkunastu tysięcy złotych. Może zresztą nie mieli pieniędzy, może chcieli, a nie mogli oddać?...

Przyznaję, że szlachetny optymizm p. Chan-Chik-Fena wzrusza mnie. Wzrusza i zawstydza...

### A KOBIETY?

— Kobiety? Znam wiele kobiet różnych narodowości, ale myślę, że jeśli się kiedy ożenię, to z Polką. Kobiety europejskie są naogół ładne, mądre i wykształcone, ale w porównaniu z Chinkami nieoszczędne i niestałe w uczuciach. Chinka wierna jest mężowi do śmierci, w Europie małżeństwa rozchodzą się często po kilku latach. To mi się nie podoba i to mnie przeraża.

# Piłką rowerową

## Interesuje się tylko Śląsk

Nie wszyscy prawdopodobnie wiedzą, że wśród wielu gałęzi sportu uprawianych w Polsce znajduje się i piłka rowerowa. Dotychczas zainteresowanie tym sportem skupia się wyłącznie na Śląsku. W roku ubiegłym były próby przeflancowania tego sportu i do stolicy, gdzie odbył się mecz pokazowy. Widocznie jednak mecz ten nie trafił do przekonania warszawskim miłośnikom roweru, gdyż obecnie zupełnie nie przejawiają oni zainteresowania piłką rowerową.

Dodać trzeba, że mecze piłki rowerowej są bardzo atrakcyjne, przypuszczać więc należy, że gdyby rozpoczęto systematyczną propagandę tego sportu i w innych dzielnicach Polski, wówczas wzrosłoby zainteresowanie.

W Pszczynie rozpoczynają się jutro finały mistrzostw Polski w piłce rowerowej. O tytuł mistrzowski ubiegają się wyłącznie kluby śląskie.

# Ehrlich walczył z Barną

W Paryżu odbył się ciekawy indywidualny trójmecz w tenisie stołowym pomiędzy najlepszymi tenisistami Polski, Francji i Czechosłowacji. Zwycięzca walczyć miał z mistrzem świata, Węgrem Barną.

W trójmeczu wzięli udział Ehrlich (Polska), Haguenauer (Francja) i Kolar (Czechosłowacja). Ehrlich łatwo zwyciężył obu swoich przeciwników, wobec czego spotkał się z Barną. Wynik spotkania Barna—Ehrlich był 3:2.

## Już i narciarze

# Mają drużynę olimpijską

Poza Polskim Związkiem Lekkoatletycznym również i Polski Związek Narciarski ustalił skład drużyny olimpijskiej. W skład narciarskiej drużyny olimpijskiej wejdą: Stanisław i Andrzej Marusarz, Czech, Górski (kombinacja norweska), Karpiel, Orlewicz (biegi 18 i 50 km.), Łuszczek, Bochenek (skoki otwarte) oraz Weinschenk i Jabłoński (kombinacja alpejska).

# Schindler wygrał

## kombinację alpejską

Jako druga część kombinacji alpejskiej zawodów narciarskich o mistrzostwo okręgu podhalańskiego odbył się na Kalatówkach slalom. Dystans wynosił około 550 m., różnica wzniesienia 180 m.

W slalomie wzięło udział 20 zawodników, z których sklasyfikowano 16. Zwyciężył Zając (SNPTT) w czasie 1:21,9, 2) Schindler, 3) Orlewicz (obaj Wisła), 4) Paweł, 5) Marusarz (obaj SNPTT).

W wyniku biegu zjazdowego i slalomu mistrzostwo w kombinacji alpejskiej za rok 1935 zdobył Jan Schindler — 2) Orlewicz, 3) Zając, 4) Paweł, 5) Jan Marusarz.

# Przed meczem z Afryką

## tenisiści rozpoczynają trening

Termin międzypaństwowego meczu tenisowego o puhar Davisa Polska—Afryka Południowa zbliża się, toteż nasi czołowi gracze przystępują do racjonalnego treningu. Już w najbliższą niedzielę w Warszawie na kortach Legji rozpoczyna się planowa praca. W skład obozu wyznaczono następujących tenisistów: Tłoczyńskiego, Hebdę, Tarłowskiego, Bratka i Spychałę. Pozatem w obozie wezmą udział dwaj młodzi gracze: Majewski i Wojciechowski. Pod koniec obozu wezmą w nim udział Jędrzejowska i Witman, którzy w dn. 15—24 b. m. grać będą w Rzymie.

W dwa tygodnie po treningu, w dniach 20—22 b. m. Tłoczyński i Hebda grać będą w meczu Legja—All England Club w Warszawie, a w tydzień potem, w dn. 26—28 b. m. wyjeżdżają oni razem z Tarłowskim do Berlina na mecz z klubem Rott-Weiss.

Barw Polski w najważniejszym meczu, jaki czeka naszych tenisistów w sezonie, mianowicie z Afryka Południową w Warszawie w dn. 17—19 maja na kortach Legji, bronić będą: Tłoczyński i Hebda. Rezerwowym jest Tarłowski.

# Pierwsza drużyna olimpijska

## Lekkoatleci przed igrzyskami

Polski Komitet Olimpijski zarządził, jak wiemy, powołanie drużyn olimpijskich w 9-ciu dziedzinach sportu, a m. in. w lekkiejatletyce. W tej ostatniej ilość członków drużyny olimpijskiej miała wynosić do 14 lekkoatletów i do 4 lekkoatletek. Polski Zw. Lekkoatletyczny początkowo pragnął wstrzymać się do późniejszego terminu z ogłoszeniem składu drużyny olimpijskiej, wychodząc z założenia, że trudno jest w obecnej chwili wyznaczyć sprawiedliwie 18 zawodników. W planach PZLA jest obóz przedolimpijski, postanowiony jeszcze w r. z. Obóz ten miał liczyć około 35 zawodników i dopiero po jego odbyciu PZLA miał ogłosić listę 18 członków drużyny olimpijskiej.

Po wyjaśnieniach ze strony Polsk. Kom. Olimp., który zapewnił, że z jednej strony popiera zamierzenia PZLA w dziedzinie szkolenia większej ilości zawodników, a z drugiej strony, iż skład osobowy drużyny olimpijskiej nie jest stały i może być zmieniany, a nawet, w razie potrzeby zwiększany. Zarząd PZLA postanowił wyznaczyć imienny skład członków drużyny olimpijskiej, który przedstawia się następująco: panie: Cejzikowa, Kwaśniewska, Wajsówna i Walasiewiczówna; panowie: Biniakowski, Garncarz, Heljasz, Kostrzewski, Kucharski, Kusociński, Lokajski, Luckhaus, Motaiczyk, Noji, Pławczyk, Siedlecki, Soldan, Sznajder.

Według miast „przydział“ panów jest następujący: Warszawa 5, Poznań 3, Białystok i Lwów po 2, Kraków i Śląsk po 1.

Wszyscy ci zawodnicy, z wyjątkiem pań, będą na 5-cio tygodniowym obozie, który rozpoczyna się 24 kwietnia w CIWF'ie na Bielanach. Kierownikiem obozu będzie p. Ślachciak, trenerem p. Cejzik.

Nadto na obozie tym będą t. zw. zastępcy członków drużyny olimpijskiej, w liczbie 12. Oto ich nazwiska: Haspel, Hofman, Kluk, Kozłowski, Koźlicki, Lesicki, Maszewski, Mikrut IPT, Niemiec, Nowak, Trojanowski Edw., Twardowski. Pozatem tytułem próby na obóz będą zaproszeni zawodnicy, którzy wyróżnili się na jesiennych zawodach p. n. „szukajmy olimpijczyków“, a mianowicie: Górek (Łańcut), Kocoń i Kuligowski (Bydgoszcz), Macedoński (Lwów), Jacuła (Krzemieniec), Migdał (Łapczyca), Szubra (Zebrzydowice), Staniszewski (Świsłocz), Szydłowski (Białystok), Serafin (Stróże), Adamczak (Przeworsk), Jasiński (Stopnica).

W planach PZLA leży zorganizowanie kilku obozów, a mianowicie dla panów: 24. 4.—29. 5. oraz 16. 9 — 19. 10, a dla pań 16. 6. — 11. 7. i 7. — 31. 1. 1936 r. Nadto na wiosnę 1936 r. odbędą się ostateczne obozy przedolimpijskie.

Pozatem PZLA projektuje zaangażowanie specjalnych trenerów do biegów krótkich i długich oraz przeprowadzenie krótkich obozów specjalnych dla sprinterów i sztafet, dla długodystansowców, dla miotaczy i skoczków. Plany te będą realizowane w miarę funduszów.

# Sport w Sowietach

Sportowcy sowieccy coraz częściej zaglądają do państw europejskich. Ostatnio reprezentacja zapaśników sowieckich odbyła tournée po Norwegii i Szwecji, gdzie stoczyła ogółem 37 meczów, z których wygrała 34.

Grupa żołnierzy sowieckich, należących do Unji młodzieży komunistycznej, dokonała interesującego raidu na łyżwach, przebywając w ciągu trzech dni 215 km. na trasie Nikolsk — Władywostok — Nikolsk.

# Ze sportu robotniczego

Robotniczy Ośrodek W. F. organizuje w najbliższą niedzielę wiosenne biegi naprzełaj o robotnicze mistrzostwo Warszawy.

Start i meta biegów na boisku Koła Polek na Marymoncie. Panie przebiegną 1.000 metrów, a panowie 4 km. Pozatem odbędzie się bieg dla młodzików na dystansie 1.500 m.

# 5 meczów piłkarskich

## w 40 minut

W najbliższą niedzielę odbędzie się o godz. 20 ciekawa audycja sportowa, nadana ze studja Polskiego Radja. Audycję otworzy prezes ligi PZPN, Żołędziowski, który powie kilka słów o rozpoczynającym się sezonie ligowym w Polsce.

Następnie nadana będzie ze specjalnych płyt, nagranych w czasie meczów, audycja z końcowym momentem wszystkich meczów ligowych, które w liczbie pięciu odbędą się w niedzielę. Na zakończenie prezes ligi PZPN poda oficjalny stan tabeli ligowej.

## PUWF organizuje kurs

# Dla instruktorów pływackich

Państw. Urząd Wychowania Fizycznego w porozumieniu z Pol. Zw. Pływackim organizuje w Warszawie w dniach 24 kwietnia do 22 maja r. b. kurs dla instruktorów pływackich.

Na kurs przyjmowani będą kandydaci z dyplomem instruktora lub przodownika pływania. Uczestnicy kursu będą skoszarowani, przyczem organizatorzy pokrywają całkowite koszty utrzymania i wyszkolenia uczestników kursu.

# Liga pracuje już

## całą parą

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ligi. W pierwszym dniu rozgrywek odbyły się tylko dwa mecze.

W najbliższą niedzielę drużyny ligowe ruszają całą parą do boju i w dniu tym zaangażowanych będzie już 10 drużyn. W Warszawie miejscowa Polonja gościć będzie krakowską Garbarnię. Mecz ten odbędzie się na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 16. O tej samej godzinie odbędą się i pozostałe mecze.

W Krakowie Wisła grać będzie ze Śląskiem, w Poznaniu Warta z Cracovią, w Hajdukach Ruch z Pogonią, wreszcie w Łodzi ŁKS z Warszawianką.

# Piłkarze wilenscy

## pogodzili się

W Wilnie odbędzie się dziś nadzwyczajne walne zebranie Okr. Zw. Piłki Nożnej zwołane wskutek wynikłego przed kilkoma miesiącami ostrego zatargu pomiedzy zarządem a klubem Śmigły. Przed kilku dniami odbyła się w Wilnie nieoficjalna konferencja przedstawicieli najpoważniejszych klubów wileńskich, na której uzgodniono listę przyszłego zarządu wileńskie OZPN. Tem samem więc spór w piłkarstwie wileńskiem został już przynajmniej częściowo zlikwidowany.

# Żydowscy piłkarze z Polski

## przegrali pierwszy mecz

Żydowska drużyna piłkarska z Polski rozegrala w Tel - Avivie pierwszy swój mecz w turnieju Makabi. W meczu tym Makabi z Polski spotkała się z reprezentacją z Palestyny, przegrywając 0:2.

## J. B. Priestley

# BOHATER

110)

— Inni... a takich było wielu, chcieli tylko coś ode mnie skorzystać — ciągnęła Ida — a widziałam, że robią to bez żadnego uczucia, rozumie pan, Charlie? Zdawałam sobie sprawę, że wcale nie dbała o mnie. Były setki takich, co w ten sposób na mnie patrzyli, a z każdym dniem było gorzej. A pozatem trochę nierosądnie obeszłam się z temi pieniędzmi, które otrzymałam w nagrodzie. Byłam pewna, że zrobię karjerę, więc odrazu wydałam dużo prawie wszystko na suknie i drobiazgi. Pieniądze się skończyły, nie mogłam też wracać do domu, Charlie, nie, nie mogłam tego zrobić. Może byłabym się wkońcu zdecydowała prędzej na ten powrót, niż na samobójstwo, bo w gruncie rzeczy okropny ze mnie tchórz. Ale narazie nie mogłam. Byłam taka dumna tam w domu, gdym dostała nagrodę na konkursie, że teraz by mi tego nie wybaczyli. Jestem pewna, że dałabym sobie świetnie radę, gdybym przyjechała do Londynu jako młoda dziewczyna, szukająca pracy, ale tak, to było całkiem coś innego. Charlie, proszę zrozumieć. Sprowadzili mnie tutaj, narobili wiele hałasu koło mojej osoby, a potem mnie porzucili. I nikt się już mną nie zajmował i co najstraszniejsze, nikogo nie obchodziłam już nic a nic. Czy pan rozumie, co chcę powiedzieć Charlie?

— Tak, rozumiem, — odparł Charlie powoli — rozumiem doskonale. — To wszystko przez to, że panią tak porzucili.

— Czuje pan, jakie to straszne. To tak jakgdyby się znaleść na balu, gdzie się jest otoczonym, ma się powodzenie, a nagle wszystko się zmieniło, naokoło sami obcy i nikt na ciebie nie zwraca uwagi. O, Charlie! — Przytuliła się do niego mocniej.

— Niech pani nie zapomina, że ja jeszcze gorzej wpadłem.

— Charlie, niech pan nie mówi o wpadunku. Tak mówią w Pondersley. Zdaje mi się, że słyszę jak mówią: „Ta wpadła“. I dlatego tak się bałam wracać do domu.

— Doskonale Ida, więc mówimy o tem, żeśmy wpadli. Ale chciałbym, żeby pani wiedziała jedno: jestem zwykłym robotnikiem, w dodatku teraz bez pracy, nie mam nic wspólnego z żadnym bohaterem. Trzeba, aby pani o tem pamiętała.

— Nie dbam o to, Charlie. A pozatem, nie jest pan wcale zwykłym robotnikiem... jest pan stworzony do czegoś innego. A teraz, — dodała z ufnością i dumą, — sam pan czuje, że jest zdolny do większych rzeczy.

— Doprawdy? — ale jej słowa dodały mu otuchy. Poczuł, że Ida może jest słaba, gdy jest sama, ale gdy będą razem stanie się pełna energji.

Opletli się ciaśniej ramionami, szeptali jeszcze coś jedno drugiemu, a potem całkiem umilkli. Londyn, o który się już wcale nie troszczyli, ryczał za oknami jak wodospad Niagary. Nic ich już nie obchodziło to miasto, skończyli z niem, byli znowu sobą, choć w tej chwili byli o wiele bardziej dojrzali i doświadczeni od owej pary prowincjonalnych gawronów, sprowadzonych w triumfie z Midlandu do stolicy.

Nie upłynęło jednak wiele czasu, a oboje jednocześnie odkryli, że są bardzo głodni... była już blisko jedenasta, ale to im nie przeszkadzało i wziąwszy się pod ręce, wyszli: cała stolica była im w tej chwili kuchnią.

5.

Nazajutrz godzina piąta popołudniu zastała ich w jednej z kawiarń na Oxford street. Byli bezsprzecznie najładniejszą parą w tym lokalu. Istotnie — Ida zwracała na siebie powszechną uwagę; oddawna nie widziano tutaj tak urodziwej i pełnej radości życia dziewczyny. Charlie opowiadał jej jaki list otrzymał dziś rano od pana Mersona, jednego z dyrektorów swojej dawnej firmy, Związku Produktów Węglowych.

— Rozumie pani, napisałem do dyrektora Oglesby do Uttertonu, z zapytaniem o możliwość powrotu do pracy, a on mi odpowiedział, że przesłał moją ofertę do centrali firmy, ale jednocześnie zaznaczył, że on sam za żadną cenę mnie już nie przyjmie. Był na mnie wściekły za tę noc, kiedy to Kinney powiedział mu, żeby sobie poszedł do djabła. Nie chciał mnie spowrotem, a ja sądziłem, że mi to raz na zawsze zamyka drogę do mojej dawnej firmy. Ale ten pan Merson (on także był tam tej nocy i jak sobie teraz przypominam, wtrącił się do rozmowy z Kinneyem, skoro Oglesby stracił cierpliwość) pisze mi, że gdybym przyjechał do Bendworth, to może znajdziesz mi jakieś zajęcie.

— Czy to niepięknie z jego strony? — krzyknęła Ida, przekonana w tej chwili o tem, że cały świat przepełniony jest miłymi ludźmi.

Jeszcze przed miesiącem Charlie zawtórowałby jej z całego serca, ale teraz miał już nieco inny pogląd na te sprawy.

(Dok. nast.).

# KLEKSY

## Równouprawnienie

Zaczęło się od pamiętnych głodówek pani Emmeliny Pankhurst, która w Anglji w 1914 r., stanęła na czele bojowego ruchu sufrażystek, walczących mężnie o należne kobietom prawa. Dziś sprawa ma się inaczej, możnaby nawet rzec śmiało, że jest na dobrej drodze. Oto przykłady:

Wnętrze warszawskiego baru. Pijacki zaduch, dym, brzęk szkliwa i podniecone rezonerstwo zalanych biboszów. W drzwiach baru ukazuje się urocza blondynka w popielicowem futrze. Szlachetny jej wygląd świadczy o pochodzeniu z dobrego domu. Pewnem siebie spojrzeniem ogarnia wnętrze zadymionej sali. W pięknych oczach maluje się zawód. Niema go! Nie przyszedł... Ha trudno. Panna podchodzi śmiało do bufetu i deklamuje dźwięcznym, dziewczęcym głosem:

— Proszę większą czystą i kanapkę z kawiorem!

— Już leję proszę łaskawej pani.

Panna wykrapia trzy większe, jakby nigdy nic, zagryza kanapką i chwiejnym krokiem wychodzi z sali. Maszerując ulicą nuci sobie półgłosem lekko podchmielona: „Nie będzie ten, to będzie inny, to będzie inny...".

Nocny lokal dancingowy. Mieszane grono młodzieży, biwakuje w czerwonej loży, pije, bawi się i tańczy. Nad ranem zjawia się kelner z rachuneczkiem. Grono młodzieży jest znacznie uszczuplone, bo zalani panowie poszli sobie do domu. Zostały tylko panie. — Płacić! Ile się należy?— Pyta urocza blondynka.

— Sto dwadzieścia cztery złote.

Czy szanowna pani płaci wszystko?

— Tak... Wszystko... — Odpowiada dziewczęcy głosik. Wężowa rączka sięga do jaszczurowej torebki i wyciąga stamtąd banknoty, które tatuś w dobrej wierze ciuła na posag dla curóchny. Poczem następuje powrót do domu z piosenką Własta na uszminkowanych ustach.

A co na to mamusie? Ano nic — martwią się potrosze.

— Moja Jadzia kocha się już od roku w tym fortancerze ciągle wraca nad ranem pijana. Doprawdy droga pani, że sobie z nią zupełnie rady dać nie mogę.

— A moja Marylka, także zalewa się w sztok, szczęście droga pani, że ostatnio wódka potaniała, bo już zupełnie nie mogłabym temu wydołać.

---

A trzeba państwu wiedzieć, że dzielnej pani Emmelinie Pankhurst wystawiono pomnik. Ano słusznie, głodowała całe życie biedactwo...

Jur.



Staraniem „Tow. krzewienia poprawności i kultury języka" w piątek 5 b. m. o godz. 20, w lokalu „Związku Naucz. Pol." (Wybrzeże Kościuszkowskie 35) odbędzie się odczyt dr. Artura Chojeckiego „O reformie pisowni". Dla członków i gości wstęp wolny.

### 700 koni stanie do biegów

# 3 maja otwarcie wyścigów

## Horoskopy tegorocznego sezonu

W kołach amatorów wyścigów toczą się już ożywione rozmowy na temat nadchodzącego sezonu. Rozpatrywane są już szanse czołowych naszych 3-latków, branych w rachubę jako ewentualnych kandydatów do błękitnej wstęgi „Derby", jak również i starszego pokolenia końskiego, zwycięzców lepiej dotowanych nagród pieniężnych. Przedewszystkiem jednak interesują dwa „Handicapy Otwarcia", które wywołują polemikę co do szans poszczególnych zawodników.

### ROZPOCZĘCIE SEZONU 3 MAJA

Na mieście kursują pogłoski, że Towarzystwo przed otwarciem oficjalnego sezonu postanowiło urządzić kilka dni dodatkowych. Zwróciliśmy się więc do czynników miarodajnych, które zakomunikowały, że otwarcie sezonu rozpocznie się 3 maja, żadnych dni dodatkowych nie będzie.

### 700 KONI WYŚCIGOWYCH NA TORZE

W bieżącym sezonie wyścigowym przewiduje się przybycie na tor dużej ilości koni. Sądząc ze zgłoszeń, nie wszystkie bowiem stajnie jeszcze na tor przybyły, liiczba ich przekraczać będzie 700 sztuk i mimo dobudowania nowych boksów, zabraknie miejsca dla kilkudziesięciu koni. Część z nich mieścić się będzie prawdopodobnie w Tattersalu przy ul. Litewskiej i w prywatnej stajni na ul. Polnej. Pozatem istnieje projekt, żeby kilkadziesiąt koni pomieścić w nowowybudowanych boksach na torze wyścigowym w Służewcu. Projekt zasadniczo dobry, lecz nie rozwiązano jeszcze problemu dostarczania koni ze Służewca, położonego w odległości 6 km. od toru wyścigowego w Warszawie.

### Z KOŃMI — DOBRZE

Na tor warszawski codziennie przybywają stajnie, które w okresie zimowych starały się swych pupilów umieścić poza torem warszawskim, co dodatnio wpływa na uspokojenie nerwów końskich. W sobotę i niedzielę przybyły na tor stajnie Dydyńskiego, Ktery Szepietów, Broszkiewiczowej, Podkowa, Falewicza i Szwarcsztajna. W najbliższych dniach spodziewana jest stajnia Bersona, Tuńskiego: reszty koni, zimujących na wsi, spodziewać się należy najpóźniej do 10 b. m. Tegoroczna zima była dla naszych craków łaskawa i nie notowano żadnych epidemij, które zeszłego roku tak nękały konie. Sądząc z zewnętrznego wyglądu, lepiej się przedstawiają konie, zimujące na prowincji niż pozostało w Warszawie, miały one bowiem lepsze warunki terenowe i pracowały przez całą zimę.

### NIEFORTUNNY PROJEKT OPŁATY ZA BILET WOLNEGO WSTĘPU

Wśród bokmacherów warszawskich zapanowała wielka radość spowodu projektu, jaki istnieje w łonie Tow. Wyścigów Konnych, żeby bilety wolnego wstępu opodatkować po raz pierwszy haraczem 16 zł. Tradycyjnie co roku, celem wzbudzenia większego zainteresowania spartowo-hodowlanego, wydaje Towarzystwo do 4000 biletów wolnego wstępu. Bilety te nie były ważne w dnie „Derby" i „Wielka Warszawska". Z biletów tych korzystały przedewszystkiem wszystkie większe instytucje, jak również i stali weterani turfowi, którzy niejednokrotnie zostawiali cały majątek na zielonej trawce. Otóż w tym roku ma ich spotkać przykra niespodzianka: „Bilety dostaniecie, owszem, lecz po opłaceniu 16 złotych". Jest to projekt nierealny i o ile będzie on wprowadzony w życie, to gros ludzi biletu nie wykupi, a że grać musi, gdyż żyłka (baccylus totalizatorus) jest silniejsza ponad wszystko, więc będą grać u bokmacherów. Jak pogodzić zamierzenia te z propagandą zwalczania bokmacherów?

### RACJONALNE ZARZĄDZENIE

Wobec częstych sporów i awantur, które powstawały na tle zwycięstw koni mijających z minimalnemi różnicami celownik, zdecydowano się przesunąć budkę sędziowską o parę metrów dalej, żeby linja celownika była bezwzględnie pod kątem prostym do trasy biegu. Poprzednio budka stała nieco ukośnie, co w rezultacie dawało złudzenie optyczne, że koń od zewnątrz ma przewagę i gdy wywieszono jako pierwszego u celownika numer konia idącego po wewnętrznej stronie, t. j. przy bandzie, publiczność głośno komentowała, twierdząc, że sędzia się pomylił. Racjonalne to zarządzenie usunie na przyszłość powód różnych precedensów i awantur.

Niejednokrotnie właściciele stajen wyścigowych narzekają na brak fachowych sił jeździeckich, i to szczególnie lekkiej wagi. Brak ten odbija się szczególnie w czasie treningu naszych 2-latków w zimie, którym szkodzi za wysoka waga naszych jeźdźców. Występuje on jednak i w czasie wyścigów, gdyż przeciętna waga naszych jeźdźców wynosi najmniej 56 kg., dochodząc czasem do 62 kg. Brak ten powoduje, że właściciele koni z mniejszą wagą, obawiając się dosiadania ich przez chłopców, wolą zrezygnować z nagrody. Obecnie więc za pośrednictwem red. Włodzimirskiego zakontraktowano dwóch nowych żokiejów, jak również prowadzone są rokowania o przybycie jeszcze ze trzech, mogących jeździć z wagą 48 kg.

### NASZ CODZIENNY REPORTAŻ WYŚCIGOWY

Czyniąc zadość zainteresowaniu naszych stałych czytelników, od dnia dzisiejszego „A B C - Nowiny Codzienne" rozpoczynają codzienny reportaż z toru wyścigowego.

W następnym artykule, który ukaże się w środę, rozpoczniemy opis poszczególnych większych stajen, który dostarczy naszym czytelnikom wiadomości o szansach poszczególnych koni.



## Idzie wiosna — zbliżają się wyścigi



Powyżej zamieszczamy zdjęcie z wielkiego narodowego biegu z przeszkodami, który w Anglji gromadzi zawsze do 300.000 widzów. Jest to bezsprzecznie największa na świecie impreza w tym rodzaju, gdzie obroty „totka" sięgają miljonów funtów st.

### Tajemnice trucków magicznych

## Jak fakir przepiłowuje kobietę

Słynna, a raczej osławiona, sztuka przepiłowania niezwykłego medjum, które zawsze towarzyszy fakirom, nie przedstawia żadnej trudności, jeżeli tylko ma się do dyspozycji dwie młode, zgrabne i wygimnastykowano panie. Skrzynia, w której układa się kobieta, mająca poddać się torturze, składa się właściwie z dwóch skrzyń. W jednej znajduje się już druga kobieta, zwinięta w kłębek, która tylko wystawia piękne nóżki przez otwór dla nóg, podczas gdy pierwsza w drugiej skrzyni wystawia przez otwór tylko głowę, a pozatem kuli się ile tylko może. Teraz zaczyna się straszne piłowanie— przerażonym widzom zdaje się, że słyszą zgrzyt piły o kości, panie mdleją na widowni — nagle obie skrzynki rozsuwają się i publiczność może podziwiać dwie przepołowiono części ciała kobiecego, z których każda żyje odrębnem życiem. Potem obie skrzynie zestawia się spowrotem i jedna z kobiet, oczywiście ta, która przedstawiona była publiczności, wychodzi ze skrzyni.

Antoni Marczyński 24)

# Zemsta Hindusa

## Powieść egzotyczna

— Z naszej winy. Wytłumaczyliśmy jej, że skoro upłynął rok od dni zgonu ojca, to żałoba już skończona.

— Ten ideał, — zawołał pułkownik, podrażniony wytrwałą obroną postępowania Zosi,—spędził ubiegłą noc w twojej sypialni!

Robert zaczerwienił się, osłupiał, przez dłuższą chwilę nie zdołał wykrztusić ani słowa, aż wreszcie...

— Czy to także wiesz z gazet? — spytał z ironją; pod jej cienką warstewką kipiał gniew. — Zatem jednemu z swoich szpiclów kazałeś śledzić nawet mnie, własnego syna!

— Bob, zastanów się, co mówisz.

— Ach, więc kazałeś śledzić ją! Dlatego, że ja dla niej...

— Głupcze, czyż nie wiesz o tem, że dopiero dzisiaj przyjechałem tu z Simli? Rozkaz wydał ktoś inny i napewno nie bez słusznego powodu! A swoją drogą ja przerwałem urlop głównie dlatego, że doniesiono mi poufnie, iż do grona wielbicieli tej niebezpiecznej... — ugryzł się w język, złagodził określenie... — uwodzicielki należysz również ty, mój jedyny syn! To był wielki cios dla mnie.

Robert zerwał się, zaczął krążyć po gabinecie, nagle przystanął tuż przed pułkownikiem, przenikliwy wzrok wpił w jego oczy.

— Co właściwie masz do zarzucenia tej dziewczynie? — spytał.

Hughes Wilkins przyjrzał się uważnie synowi, zauważył jego wielkie wzburzenie i uznał za stosowne powrócić do dawnej metody.

— Nie powiedziałem o niej nic złego, — rzekł, — to może jest dobra, uczciwa dziewczyna, tylko...

— Napewno uczciwa, dobra, szlachetna i...

— ...tylko wpadła w szpony jakiegoś łotra i jest ślepem narzędziem. Gotówbym się założyć, że nie ona, lecz on, jej szef, obmyślił i wyreżyserował to rzekome porwanie dziewczyny oraz wasze zapoznanie się.

— A jakiż, według ciebie, miałby być cel tej komedji? — spytał Robert spokojnie, choć miał ochotę parsknąć ojcu w twarz śmiechem.

— Czy nie wiesz, jaki cel przyświeca każdemu szpiegowi?

— Acha, więc to jest początek wielkiej afery szpiegowskiej! Że też mnie to do głowy nie przyszło, — pokpiwał sobie, — i że też taki chytry szpieg nie wypuścił swej pięknej agentki na kogoś ze sztabu, tylko na czterech młodych oficerów artylerji, no, no...

— Ale jeden z tych oficerów, niejaki Robert Wilkins ma ojca, który jest, nie chwalący się, filarem Intelligence service na terenie całej Azji! I właśnie dlatego kazano Zofji Halskiej zarzucić sidła na ciebie, a nie na Torrance'a, Stephenson, czy Battena. Rozumiesz teraz?

Robert skinął głową coprędzej, jak ktoś, kto nie chce drażnić warjata i zgodnie potakuje jego bezsensownym wywodom. Nie szydził już więcej, współczująco spoglądał na ojca, który najwidoczniej padł ofiarą swojego zawodu i, ogarnięty manją podejrzliwości, we wszystkich dokoła widział niebezpiecznych szpiegów.

— Nie przekonało cię jeszcze, widzę, to, co powiedziałem.

— Hipoteza bez dowodów jest...

— A jeśli są dowody? — przerwał mu pułkownik.

Robert pobladł, zaskoczyło go to oświadczenie.

— Tego samego dnia, kiedy Torrance podejmował was obiadem w swym bungalowie, — Hughes Wilkins dla spotęgowania wrażenia cedził słowa powoleńku, — tegoż dnia około godziny czwartej popołudniu Zofja Halska wyszła z domu w towarzystwie dwóch mężczyzn, młodego, o którym narazie nic nie wiem, a który od jutra otrzyma „anioła stróża", i starego. A ten stary to emisarjusz niemiecki, utrzymujący kontakt z pewną tutejszą organizacją, której członków ja osobiście posłałbym bez wahania na stryczek!

Pułkownik Wilkins miał na myśli majora Birnberga, rzekomego profesora Rundstadstena. Miejscowy kontrwywiad angielski zdołał już stwierdzić, że znany uczony norweski, ów prawdziwy Rundstadsten przebywa w Niemczech, w jednej z lecznic dla nerwowo chorych. Stwierdzono dalej, iż fałszywy Rundstadsten mówi słabo po norwesku, ma nawyki, po których „na kilometr" można poznać wojskowego, dalej, zapomina niekiedy, że powinien utykać na prawą nogę, itd. itd. Oczywiście Hughes Wilkins nie mógł w te szczegóły wtajemniczać syna, dlatego też ów pierwszy dowód winy Zosi wypadł bardzo nieprzekonywująco.

— Mogę ci powiedzieć jeszcze to, że zarówno Zofja Halska, jak i to niebezpieczne indywiduum przybyli do Kalkutty jednego dnia, tym samym statkiem i oboje jechali tą samą klasą!

— No więc sprawa wyjaśniona, — ucieszył się Robert; — Zosia poznała draba na okręcie, jak stu innych pasażerów i dlatego spotkawszy go w parę dni później tutaj, rozmawiała z nim, jak ze znajomym. Nie dowodzi to jednak bynajmniej, że ona wie, kim on jest naprawdę... Ufff, ciężar spadł mi z serca nareszcie...

Hughes Wilkins westchnął; to, co miało wzmocnić pierwszy dowód winy Zosinej, osłabiło go jeszcze. Ale Hughes posiadał angielską cierpliwość, zresztą miał w rezerwie najbardziej trujący pocisk i chował go na zakończenie rozmowy, która przeciągnęła się aż do jedenastej w nocy. Dopiero wtedy...

— Drogi synu, choć sprawi ci to przykrość, — zaczął, przytrzymawszy dłoń żegnającego się Roberta w swojej dłoni ,— muszę jeszcze raz poruszyć sprawę wypadków ubiegłej nocy. Nie chodzi mi, broń Boże, o zaspokojenie ciekawości, — zastrzegł się szybko, lecz o...

— Mniejsza o pobudki, powiem ci wszystko, — przerwał mu mu Robert, uznawszy, że nastręcza się znakomita okazja do choćby częściowego zrehabilitowania Zosi w oczach tak uprzedzonego do niej ojca.. — Zaczęło się od fałszywego alarmu jednego z moich służących, Akraha, który w trakcie rozmowy telefonicznej powiedział mi, że Prakasz Hangwani...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5? (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

**Ceny ogłoszeń:** za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Małaszonek. Druk. Literacka 2 — Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA